

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 40 h.

na prowincyi:

roczn. 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwart. 6. 60. : 8. —
miesięcz. 2. 20. : 2. 70.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.

W innych krajach 6.

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.
Osobista korespondencya po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

poran. popoład.
We Lwowie 4 h. 6 h.
na prowincyi 6 h. 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorażczyzny 1. 17.
TELEFON 641

Liberalny-imperializm.

„W ciągu najbliższych miesięcy musi przyjsć do europejskich komplikacji“, stoi w liście prezydenta Stejna, przejętym przez lorda Kitchenera. Kiedy sekretarz stanu Reitz, po naradzie rządu transwalskiego z generałami Botha, Viloen i Smuts, donosi o okropnym położeniu, — rząd transwalski w zupełnej dezorganizacji, burghery poddają się coraz częściej, amunicya się kończy, rachuby na komplikacje w Europie zawiodły — odpisuje Stejn: jeszcze nie wolno tracić nadziei, jest nabołów trocha, deputacya z Europy nie wraca, widocznie są jeszcze nadzieje, musi przyjsć za parę miesięcy do europejskich komplikacji, które nam zbawienie przyniosą...

Od sławnego ultimatum, które obiedwie liliputańskie republiki o krwi holenderskiej, postawiły 9 października 1899 Anglii, co znaczyło wojnę, upływa prawie dwa lata najbardziej bohaterkiej walki o wolność i niepodległość, jaką historia zna. Wszystkich Burów holenderskiego pochodzenia w obudwu republikach, razem z Kaplandem angielskim i Natalem, gdyby wszyscy się zbuntowali przeciw Anglii, z kobietami i dziećmi — jest 400.000. Ten narodek dwa lata krwawi się w nierównej walce z mocarstwem, co ma 31 milionów kilometrów i przeszło 400 milionów poddanych! Trzeba było zmobilizować armie angielskie i kolonialne, równe liczbą całej burskiej ludności, trupów i kalek angielskich już jest więcej, niż było wszystkich walczących po stronie burskiej. Anglia wydała już znacznie po nad półtora miliarda koron, podnosi cła, podatki najdotkliwsze.

Bohaterstwo wspinała, „świat“ głośno czy cicho składa holdy, nie mówiąc o „Europie“ od Sekwany po Nową. I cóż z tego? Te bury mają nawet bliskich pobratymców, ten zachodnio-germański szepcz ma krewnych w Europie, wszak są jakieś rasowe solidarności! Cesarz Wilhelm nawet przed trzema laty gratulował telegraficznie Krügerowi!

Bohater Transvaalu żebrze w Europie pomocy. A przecież nie rusza się jedna fregata! A przecież pisał niedawno dr. Tille: dziesięć tysięcy niemieckiego żołnierza — a południowa Afryka niemiecka!

Odbywa się wielka tragedia dziejowa. Anglia jeszcze straci tyle a tyle żołnierza, wyda jeszcze pół miliarda, będą jeszcze burskie barbarzyństwa — będą broszury „pobratymców“ na temat rasowej solidarności i obowiązku niesienia pomocy braciom, utopiści będą mówić o obowiązkach ludzkości, cywili-

zacy, sprawiedliwości dziejowej — to się już wszystko widziało...

A prezydent Stejn czeka na hasło deputacyi wysłanej do Europy do „pobratymców“ i do „cywilizowanych państw“, i wierzy — w „komplikacje europejskie“ w interesie — czterystu tysięcy burów krwi holenderskiej! I wierzy ciągle...

Przychodzi się pytać kto jest ten w Europie, co im podszeptuje owo durez — owo „wytrwajcie“ słynne w naszych dziejach! Może prezydent Krüger czyta właśnie ostatni zeszyt *Revue des deux Mondes* a w nim artykuł Emila Olivier, ministra napoleońskiego — o zbrodniach europejskiej i napoleońskiej dyplomacji wobec polskiego powstania, o tych egoistycznych ludzeniach bohaterskiego narodu przez Europę i cywilizację...

Licząco jeszcze na samą Anglię — na zwycięstwo „liberalizmu“, który położy kres rozlewowi krwi i milionów. Ostatnie przemiany w obozie liberalnym, secesya Asquith'a niedawno, manifest lorda Rosebery'ego rozwiał resztę złudzeń. Obóz liberalny rozpadł się: po jednej stronie sentymentalny Morley, reprezentanci kierunku „małej Anglii“, szczeniackiej krwi i milionów, Campbelle-Bannermanny, Labouchère'y — po drugiej „liberalni“ zwolennicy „Anglii większej“ i „wielkiej Anglii“.

Manifest lorda Rosebery, tego liberała, który wprowadził ustąpił faktycznego przewodnictwa partii, ale jest jej duchowym wodzem, przodując talentem, piórem, wiedzą, angielskim dowcipem, położył kres wszelkim złudzeniom. Liberalizm angielski przechodzi w nową fazę. Tak jak porzucił „sentymentalizm“ Gladstona wobec Irlandyi i pod hasłem „unionizmu“ nie pozwolił utopistom na wydanie jednej piędzi angielskiego terytorium, zdobytego angielską dziejową pracą — tak dzisiaj staje na stanowisku „imperializmu“, nie chce, by formułka „liberalizmu“ miała znaczyć ustąpienie jednej piędzi ziemi, gdzie są interesy angielskie po świecie — żąda wszystkich ofiar, by wojnę w Afryce doprowadzić do ostatniego rezultatu, do zapewnienia państwa Anglii.

Dzisiaj powiedzieć można: cała Anglia jest imperialistyczna. Tylko, że liberał Rosebery chce, by to nie było hasłem Jingoizmu, wojen „narodowych“ dla interesów spółek akcyjnych czy baszostwa wielkorządów wielkobrytańskich, krwawienia się narodu dla prokonsulów i ich nepotów.

Historia żelazem pisze swoje dzieje, a rozpoczynając kartę nowego wieku, koloryzuje inicyały szkarłatem krwi, luną pożarów, skargami czarnego dymu. A że jest olbrzymi postęp, cywilizacya, ludzkość, sprawiedliwość dzisiejsza — to niezawodnie kiedyś napisze o zwycięstwie ideałów...

Na razie pisze w nowym wieku, jak pisała

w starym: motywem nad motywami życia narodów — to egoizm narodowy, a zwycięża ten, który ma więcej — nabołów, dukatów, muszkulów, idei... A dzieciom historycznym wydaje się zawsze, że „idealniejszym“ jest ten, kto nie ma nabołów, dukatów, muszkulów, idei...

Ruch wyborczy.

Najazd na miasta. Wobec dłuższej choroby i nieobecności zasłużonego posła miasta Stryja, dra Fruchtmanna, nabierają odwagi konserwatywne żywioły do formalnego najazdu na miasto, które dotąd zawsze wybierało demokratycznie. Słychać o kandydackich zakusach bar. Juliana Brunickiego ze Strzałkowa i radcy apelacyjnego Eugeniusza Abrahamowicza, posła do Rady państwa z wielkiej własności, stryjecznego brata exc. Dawida. Miejmy nadzieję, że wyborcy tamtejsi opatrzą się rychło, iż przecie nie ich rola i zadanie wzmacniać w Sejmie żywioły konserwatywne, które już z mocy samej ustawy wyborczej mają zapewnioną w Sejmie większość.

Toż samo pod adresem wyborców w Krośnie i w Samborze. P. Gorayski, który nie ma szans w swoim dotychczasowym okręgu wyborczym, w Krośnińskiej małej własności, rozpłaszcza swe zagony na miasta Sanok i Krosno. P. Giżowski, poseł do Rady państwa z wielkiej własności, czyni już bardzo usilne zabiegi o wybór z miasta Sambora. Obaj powinni się spotkać z bardzo energicznymi i skutecznym odparciem ze strony wszystkich żywiołów postępowych i demokratycznych.

Przemysły. Zgromadzenie przedwyborcze wyborców z kuryi większej posiadłości odbędzie się w Przemyslu 23 b. m. w sali Rady powiatowej.

Z kuryi wiejskiej, dotychczas zastąpionej przez p. Stefana Nowakowskiego, zamysła obecnie ubiegać się o mandat poselski do Sejmu p. dr. Feliks Drużbacki, właściciel dóbr Bratkowce.

Tarnów. Dotychczasowy poseł miasta Tarnowa i członek Wydziału krajowego notaryusz Vayhinger, oświadczył, że więcej do Sejmu kandydować nie będzie. W miejsce dotychczasowego posła wymieniąją jako kandydatów: dr. Rutowskiego, dr. Steca, dr. Tertila, burmistrza Rogoyskiego, ks. dr. Zygulińskiego, dr. Goldhammera, dr. Gałęckiego.

Gorlice. Z kuryi miast Gorlice-Jasło, kandyduje p. Wojciech Biechoński. Ma on w Gorli-

Wrażenia z podróży.

(Ciąg dalszy).

Oto przed naszymi oczyma odsłania się starożytny Egipt i odrazu wchodzimy tu w ten świat tajemniczy, na którego strażą stoją zabalsamowane bóstwa świętych ibisów, błogosławionych chrząszczów i t. p., a minawszy je z uszanowaniem, stajemy nagle w obliczu któregoś z Faraonów, wyrzezanem w porfirze, a pochodzącym z tak zamierzczej przesłłości, że najostrożniejsi archeolodzy, pięćdziesiąt wieków mu liczą! — Spotykamy tu dalekie grobowce i sarkofagi z Teb, Memfis, Sais i innych miast egipskich, a wreszcie mumie mężczyzn i kobiet, które z malowanych swych pudeł, nieruchomymi oczyma, dziwnie szyderczo na nas spoglądają. W tej sali wzruszyła mnie trumienka egipskiego dziecka, które wyjęto z matczynej grobowca i umieszczono tu w szklanej szafie, jako ciekawy okaz takiej maleńkiej mumii... Ale najciekawszym dla mnie w tym zbiorze przedmiotem był dwukołowy wóz egipski, jedyny dotąd znany okaz tego rodzaju sprzętu wojennego. Pochodzi on z XIV. wieku przed Chrystusem, a znaleziony został w owych stubramnych Tebach, w grobowcu jakiegoś wodza egipskiego. Podobny on jest z kształtu do znanych z rycin wozów wojennych greckich i rzymskich, do owych kwadryg na lukach tryumfalnych, tylko jest od nich lżejszym i lotniejszym.

A jak opisać sąsiadujące z tymi zbiorami zbiórki starych Etrusków? Te cudne wazy, dzbanki i czary, przepyszne pod względem formy i ornamentacyi; — te nieocenione zbiory starożytnych brązów, wśród których „Chimera“, półtrzecia tysiąca lat liczą-

cy sobie brązowy odlew tej iście apokaliptycznej bestyi, z lwia paszczą a ogonem węży, z której grzbietu wyrasta głowa rogatego kozła, — budzi chimerycznością swego pomysłu jakieś niepowседневne zdumienie?

A na to wszystko, o piętro wyżej, spada całun przepysznych gobelinów, z XIV. i XV. wieku naszej już ery, będących dumą i bogactwem słynnej galeryi „degli Arazzi“.

* * *

Mając zamiar udać się na plac del Duomo, ciekawe zrobiłem spostrzeżenie. Oto, jakkolwiek Florencyja należy do pierwszorzędnych miast włoskich o liczbie 200.000 mieszkańców i zajmuje rozległą przestrzeń, to jednak nigdzie w niej nie jest daleko; przeciwnie, to wszystko co godne widzenia, znajduje się jakby pod ręką, słowem, wędrówka po Florencyi bynajmniej nie jest utrudzająca. To też wkrótce po wyjściu z hotelu znalazłem się na placu katedralnym, wobec tej sławnej świątyni, poświęconej Matce Boskiej kwietnej (Santa Maria del Fiore) której budowa zaczęta w 1128 roku, ciągnęła się z górą przez trzy wieki. Jestto kościół imponujących rozmiarów, obliczony na pomieszczenie w swej nawie przeszło 20.000 pobożnych, o którym jedni mówią z przesadnym zachwytem, drudzy z umiarkowaną rezerwą.

Co do mnie, który okiem północnego barbarzyńcy spoglądałem na tę świątynię, który sądziłem o niej nie według praw estetycznych ale według wrażenia, jakie odniosłem, — wybaczenie herezy, — nie bardzo nią byłem zachwycony. Zrobiła ona na mnie wrażenie olbrzymiego, kaflowego pieca, gdyż w podobny deseń jak w dawnych piecach, jest cała wyłożona różnokolorowymi marmurami, — a co się tyczy jej architektonicznych kształtów, które Kremer

nazywa włoskim gotykiem, to przyznam się, że wolę już czysty gotyk od tej pstrokaczyny.

Luna rzecz, gdy patrzymy na środkową kopułę tej katedry, którą uważają powszechnie za arcydzieło sztuki budowniczej. Plan jej powziął i wykonał genialny Filip Brunelleschi, a tę jego pracę tak cenili i podziwiali Michał Anioł, że udając się do Rzymu dla zbudowania kopuły na kościele św. Piotra, miał rzec: iż idzie stworzyć podobne, ale nie równe temu dzieło!

Ogromne wnętrze katedry wieje przytłaczającą pustką, którą zapewne dla tego tak silnie odczułem, że byłem tu sam, o rannej godzinie, w wielki piątek, kiedy załedwie drzwi katedry otwarto. I całem mojem jaśniejszym wspomnieniem z tego miejsca, są różnobarwne kwiaty rozestlane na mozaikowej posadzce kościoła i piękny posąg Bogarodzicy, dłuta Giovanni Pisano.

Za to, przed spiżowymi drzwiami Ghibertiego, jednymi z trojga, które prowadzą do stojącego w pobliżu tej katedry Baptisterium, klękajcie z podziwu! Michał Anioł nazwał je „wrotami raj“, a zaprawdę, w tej nazwie nie ma ani krzty przesady. Dziesięć obrazów, cyzelowanych z niezrównanym artyzmem w metalu, składa się na te cudowne, dwuskrzydłowe wrota, a każdy z nich wyobraża jakąś scenę biblijną, a każdy z nich sam w sobie jest skończonym arcydziełem! Z nich wszystkich wszakże, zajęły mnie najwięcej dwa szczególnie motywa, a mianowicie: historia biblijnego Józefa i odwiedziny królowej Saby u Salomona. Dwoje innych drzwi, prowadzących do tej przesławnej Chrzcielnicy, są również niepospolitemi dziełami sztuki, z których zwłaszcza drzwi roboty Andrzeja Pisano, przedstawiające życie św. Jana Chrzciciela, budzą dla ich twórcy słuszne i ogólne uznanie.

W obrębie tego placu, znajduje się wreszcie

cach prawie wszystkie głosy zapewnione, co jest zupełnie zrozumiałe wobec wielkich zasług, jakie dla miasta położył. Dotychczasowy poseł z miast Gorlice-Jasło, radca Jaworski, idzie podobno na jasielską małą własność.

Brzozów. Kandydatem rządu i „centralnego“ komitetu konserwatystów jest ks. Samocki, wiceprezes Rady powiatowej. Ze strony ludowej stawiają kandydaturę włościanina Józefa Wróny z Harty pod Dynowem. Jest to kmięć inteligentny i mieć będzie poparcie wszystkich niezawisłych w powiecie.

Grybów. W grybowskiej małej własności najsilniej stoi kandydatura dotychczasowego posła Edmunda Klemensiewicza. Wysuwane są ze strony konserwatywnej kandydatury hr. Bobrowskiego z Boguniewic, i Konstantego Dunikowskiego pełnomocnika Paderewskiego. Hr. Bobrowski jest kandydatem starościńskim. Stronictwa ludowe i demokratyczne oświadczają się za p. Klemensiewiczem.

Krosno. Na małą własność krośnieńską kandyduje p. Jan Stapiński — w miejsce p. Gorayskiego. Kandydatura ludowa Stapińskiego ma wszelkie szanse zwycięstwa.

Dołża. Donosi z Dołży: ruski powiatowy komitet wyborczy dla wyborów sejmowych w Dolinie, wybrany przez delegatów wszystkich gmin tamtejszego powiatu, na posiedzeniu z dnia 18-go lipca uchwalili kandydaturę na powiat dołżyński ks. Teodora Bohaczewskiego, proboszcza w Lecówce i odniósł się do Narodnej Rady i Ruskiej Rady we Lwowie, jak również i do Selańskiej Rady w Dolinie z prośbą o zatwierdzenie tej kandydatury.

Haliczany. Donosi ze Stanisławowa, że 18 b. m. odbyła się tam narada mężów zaufania rusko-narodowej partii stanisławowskiego powiatu. Rada, której przewodniczył adw. dr. Aleksiewicz, postanowiła na razie wstrzymać się od stawiania kandydatury, a działalność swą skierować z początku na to, aby prawyborcy przeprowadzone zostały na korzyść ruskiej sprawy, kandydata zaś postanowiono przeznaczyć dopiero po prawyborach.

Haliczany. Donosi z Drohobycza o pierwszym przedwyborczym zgromadzeniu, które odbędzie się w tamtejszym powiecie w Jasienicy solnej dnia 28 bm.

Emigracja do południowej Brazylii.

W czasie masowej emigracji włościan naszych w latach 1895 i 1896 do Brazylii, która spowodowana została w znacznej mierze bezpłatnym przewozem emigrantów z Genui aż na miejsce kolonizacji, osiedliło się przeszło 50.000 polskich i ruskich włościan z Galicji w południowej Brazylii, przeważnie w Paranie.

Z chwilą zniesienia bezpłatnego przewozu morzem, zmniejszyła się ta emigracja tak, że od roku

1897—1900 przybywało do Parany przeciętnie tylko po 400 osób rocznie z Galicji.

W ostatnim zaś roku, w czasie znanej brazylijskiej kryzys finansowej, zmniejszyła się emigracja w te strony jeszcze w większej mierze. To też zupełną niespodzianką może być dla nas nowy prąd emigracyjny do Brazylii, jaki zapowiada berliński tygodnik *Export, Organ des Central-Vereines für Handelsgeographie und Förderung deutscher Interessen im Auslande* w nr. 26 z 27 czerwca b. r.

W dłuższym artykule p. t. „*Deutsche Kolonisation in Rio Grande do Sul (Brasilien)*“ omawia *Export* kwestię kolonizacji niemieckiej w południowej Brazylii, uważając obecną chwilę za nader korzystną dla skolonizowania Niemcami południowej Brazylii, zwłaszcza stanu Rio Grande do Sul. Obecnie — pisze *Export* — daje brazylijski rząd centralny wolny przejazd z pewnych europejskich portów do Rio de Janeiro. Tutaj mają imigranci stosownie do swego wyboru oświadczyć się, którzy chcą iść, i zostają również na koszt centralnego rządu odstawienni do tego stanu, do którego sobie życzą.

W dalszym ciągu pisze *Export* o rządowej kolonizacji rolniczej, którą obecnie prowadzi stan Rio Grande do Sul i zachęca niemieckich emigrantów do kolonizowania tego stanu, zwłaszcza, iż rząd tamtejszy udziela pewnej pomocy kolonistom, osiadającym na rządowych koloniach.

Wobec przywróconego bezpłatnego przejazdu morzem, możemy więc spodziewać się w najbliższej przyszłości i u nas prądu emigracyjnego do Brazylii.

Z tego powodu zwracamy na to uwagę naszego społeczeństwa, ażebyśmy nie zostali zniencą zaskoczeni nową falą emigracyjną. Kwestję tę należy zawczasu zbadać i przygotować wszystko tak, ażeby znowu nie wybuchła ślepa gorączka emigracyjna, która odbywa się z takimi stratami dla kraju, dla samej emigrującej ludności, oraz dla samej kolonizacji zamorskiej.

Jeżeliby nasi włościanie mieli obecnie jechać w te strony, musiałby tamtejszy rząd dać chyba naszemu konsulowi oficjalne zapewnienie, że imigranci nie będą tak jak dawniej, czekać całymi miesiącami w barakach na wymiar gruntów, oraz że w ogóle opieka prawna będzie tam lepsza, aniżeli dotychczas.

W interesie skupienia naszej ludności za morzem byłoby naturalnie lepiej, gdyby nasi osiadali w sąsiednim stanie Parana, gdzie istnieją już znaczne kolonie polskie i ruskie. (W Paranie jest około 40.000 Polaków z Królestwa i Niemiec, a około 20.000 z Galicji, t. j. razem 60.000, a nadto Rusinów jest tam około 25.000, w Rio Grande jest około 15.000 Polaków i trochę Rusinów). Atoli to zdaje się być obecnie trudnem do przeprowadzenia, gdyż Parana nie prowadzi obecnie kolonizacji rządowej dla braku środków i w ogóle stan finansowy i zarobkowy jest tam teraz nieświatły.

Również wspomnieć trzeba o nieurodzajach, jakie nawiedziły w ostatnim roku południową Brazylię, i w połączeniu z ogólnem przesileniem finansowem wpłynęły na ogólny stan ekonomiczny niekorzystnie.

W niemieckim dzienniku *Tagesblatt für Süd*

tych indywiduów, biegących na wyścigi i wykrzykujących wesoło.

Co to być może? pytałem sam siebie, patrząc na tę niezwykłą kawkadę, która powoli zbliżała się ku placowi katedralnemu. Półczworny zaprząg wołów miał złożone rogi i jarzma ubrane kwiatami; niemniej wóz bogato był przystrojony, a na wozie wznosiła się olbrzymia piramida, sięgająca pierwszego piętra i uwieńczona na szczycie koroną.

Co to może być? myślałem, siląc się na rozwiązanie zagadki, gdy w tem jakiś obdartus zbliża się do mnie i wtykając mi w rękę świstek papieru, woła: „*Carro de' Pazzi, signor! Carro de' Pazzi!*“

Widząc na świstku wizerunek tego samego wozu, który miałem przed sobą, daję solda obdartusowi i usunawszy się pod wystawę jakiegoś domu, zatapiam się w czytaniu. A tymczasem wóz staje przed głównymi drzwiami katedry; odprzegają woły i odprowadzają je w paradyż do domu, a natomiast wierzchołek piramidy łączy za pomocą długiego drutu, z wielkim ołtarzem wewnątrz kościoła.

Co to może być? pytam się w myśli po raz trzeci, bo oczy moje mają naraz dwa zajęcia: przelatują po drukowanych literach i kontrolują co się dzieje na placu, — więc jak łatwo się domyślić, nie dobrze nie widzą. Nareszcie przemagam sam siebie, doczytuję mój świstek do końca i dowiaduję się następującej historii:

Jeden z Pazzich brał, według podania, udział z Godfrydem de Bouillon w wyprawie do ziemi świętej i pierwszy zatknął sztandar krzyżowców na murach Jerozolimy. Za czyn ten bohaterowi, otrzymał w herbie koronę kamienną i prawo tryumfalnego wjazdu do zdobytego miasta. Wszedłszy do Jerozolimy, nie szukał on skarbów i łupów wojennych, tylko wziął z grobu Chrystusa trzy skałki, które po powrocie do Florencji złożył kościelowi na ofiarę. Od

Brasilien w Nr. 115 z daty: Porto Alegre 16 maja br. znajdujemy również wiadomość o bezpłatnym przewozie do Brazylii i wezwaniu Niemców do kolonizowania południowej Brazylii.

Ostrzegamy naszą ludność obecnie przed wyjazdem, ażeby nie powtórzył się znowu chaotyczny wyjazd za morze na bezholowie.

Dopiero po autentycznym zbadaniu całej tej sprawy na miejscu przez nasze władze konsularne, mając dokładne informacje, zdecydować winno nasze społeczeństwo, jakie zająć stanowisko i jak zorganizować ewentualny prąd wychodźczy, ażeby odbywał się normalnie, nie nawalem chaotycznym, bez większych strat dla nas i bez ruinacji, wyzysku i zupełnego marnowania się emigrujących.

Należy też zbadać, czy nie zachodzi tu zamiar uboczny sprowadzania także ludności i do robót na plantacjach w gorących prowincjach brazylijskich, oraz zwrócić uwagę na niekorzystne i niepewne warunki kolonizacji na prywatnych terytoriach. Przed osiadaniem na prywatnych koloniach należy ostrzegać bezwzględnie, gdyż koloniści padają tam zwykle ofiarą największych zdzierstw i oszustwa, a często tracą nabyty już grunt. Możliwą byłaby chyba wyłączenie tylko kolonizacji na rządowych gruntach, dopóki nie ma się własnych swoich terytoriów do kolonizacji.

Oczekujemy więc bliższych wyjaśnień od naszych konsulatów, a tymczasem ostrzegamy ludność wiejską przed wszelkim ruchem i wyjazdem!

W obronie rapperswylskiego Muzeum.

W listopadzie roku z. pojawił się w *Kurjerze Lwowskim* szereg artykułów, których autor podpisał literami F. R. G. biorąc asumpt z ostatniego dorocznego zebrania Rady, poddał ostrej krytyce tak ustawę, jak i gospodarkę finansową Muzeum. Odpowiedzi na te artykuły przez długi czas nie było, ponieważ delegacja muzealna uważała za stosowne i wskazane wstrzymać się z nią aż do następnego dorocznego zgromadzenia, na którymby poczynione zarzuty mogły być rozpatrzone.

Teraz więc dopiero pojawił się w *Gońcu Polskim* obszerny memoriał, podpisany przez p. J. Gałęzowskiego, dyrektora i prezesa Rady Muzeum, a stanowiący odpowiedź na wspomniane zarzuty p. F. R. G.

Oto krótka treść owego memoriału:

Po śmierci założyciela Muzeum śp. hr. Platera w r. 1889 pozostało tylko dwóch członków pierwotnego zarządu, a mianowicie pp. Bukowski i Buszczyński. Oni to, mając sobie tylko przyznane legalne prawo zarządzania instytucją, zatwierdzili dwie dawniejsze nominacje na członków zarządu, zrobione jeszcze przez hr. Platera, i utworzywszy w ten sposób zarząd Muzeum w liczbie czterech członków, powiększyli go ostatecznie aż do członków dwunastu. Sześciu z nich, zebrawszy się w Rapperswylu w r. 1890, podjęło się między innymi naglemi sprawami, ułożenia „ustawy Muzeum“, której dotąd zupełnie nie było. Przedkładane projekty były przedmiotem

tego czasu, przez długie wieki było zwyczajem, że z wykrzesanej przez kapłana z tego kamienia iskry, brali mieszkańcy Florencji ogień dla siebie do domów. Dziś obchód ten jest tylko pamiątką z przeszłości, legendowym zabytkiem, ale dawnego znaczenia już nie ma. Zajeżdża wprawdzie i dzisiaj ów niby tryumfalny wóz Pazzich przed wrota katedry; po przeprowadzonym od ołtarza drucie przebiegają sztucznie wyrobiony gołąb i niesie w dziobie ogień zapalony za pomocą świętego krzesiwa, ale już nikt się o ten boski płomień nie troszczy, nikt się o niego nie ubiega. Zamiast domowych ognisk, zapala on obecnie rakiety znajdujące się na wozie i to w takiej liczbie, że przez kwadrans nic więcej nie słychać nad ogłuszający huk wystrzałów i nie nie widać, nad dym z prochu, unoszący się całymi kłębami.

A lud zebrany na placu chichocze, klaszcze i wyje, i podobno w dniu tego świętego obrzędu urządziła z wielkiem powodzeniem gromadne łowy, na kieszonienie gapiących się na to dziwisko cudzoziemców.

Wielkanoc!... Dziś muzea i galerie zamknięte, pozostają więc tylko kościoły, ulice i wycieczki pozamiejskie.

Ranną, jak zwykle, porą, bo coś około godziny szóstej, wybrałem się w pierwszym dniu wielkanocnym do kościoła Sta Croce, tego Panteonu wielkich ludzi, pewny, że o tak wczesnej porze nikomu nie będę przeszkadzał, gdyż wiedziałem z dawniejszego doświadczenia, że kościoły włoskie o tym czasie są prawie puste. Jakoż nie omyliłem się w rachubie. Oprócz kilku kobiet, klęczących przy boczny ołtarz, przy którym odprawiała się msza święta, w kościele zresztą nie było nikogo.

(Dok. nast.).

Władysław Betza.

Pończochy, Skarpetki, Rękawiczki, Welony, Gorsety



poleca
najtaniej

MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów, Hotel George'a.

gruntownych dyskusyj następnych zgromadzeń, ostatecznie zaś w r. 1894 zostały formalnie przyjęte i przez władze szwajcarskie zatwierdzone.

Już więc z historii tej ustawy wynika, że bynajmniej nie powstała ona „z ducha Platera“, jak zarzucał krytyk, ale że była ona wyrazem zapatrywania i sądów tych członków rady, którzy wchodzili w skład jej w latach od 1890 do 1894. Wśród nich wcale nie panowała — jak chce p. F. R. G. — „klika paryska“, bo wówczas w radzie było tylko 2 członków z Paryża, 4 z Galicji, 1 z Poznańskiego, 2 z Szwajcarii, a 3 z innych ziem. Ten sam prawie stosunek utrzymał się i do dzisiaj, tak, że Paryżanie nie mogą wywierać żadnego wpływu stanowczego na dobór członków.

Co się tyczy kontroli finansowej i ogólnej gospodarki w Muzeum, to i tu zbija memoriał delegacji muzealnej zarzuty krytyka punkt po punkcie. Sprawozdania bowiem kasowe i gospodarcze, zaopatrzone w dodatkowe wykazy pomocnicze, zanim rozdane zostaną członkom rady, przechodzą przez cały system rozmaitych czynników kontrolujących tak, że o istnieniu jakichkolwiek nieformalności buchaltarycznych nie może być mowy. Tak samo bezpodstawnymi okazują się zarzuty p. F. R. G. w sprawie kosztów administracji i lokacji funduszy Muzeum w rozmaitych walorach. O ile bowiem w pierwszym wypadku koszt administracji, wynoszące 7.321 fr., wydawały się strasznymi tylko dlatego, że zarząd, układając swoje sprawozdania kasowe, uważał za zbyt ciężkie przeciążać je mnóstwem drobnych a dla ogółu obojętnych pozycji, w których owe koszty zupełnie znajdują uzasadnienie, o tyle w drugim wypadku pod względem lokacji funduszy, krótka historia tej ostatniej, zamieszczona w streszczanym memoriale, wykazuje niezbicie, że tutaj Muzeum uwzględniało zawsze opinie swoich bankierów i kompetentnych w sprawach finansowych członków i lokowało fundusze swoje zawsze tak, że kapitał i przychód stale się powiększa — co jest chyba najlepszym dowodem, iż rozmaitych walorów nie kupowano lekkomyślnie, a każdorazowe konjunktury giełdowe należycie wyzyskiwano.

W dalszym ciągu swojej krytyki zarzucał p. F. R. G., że Muzeum zarządzając, funduszem stypendyalnym Krystyna hr. Ostrowskiego, nie czyni tego na podstawie żadnej ustawy i regulaminu. Zarzut ten jest również niesłuszny, bo, jak się z odpowiedzi delegacji muzealnej okazuje, ustawa z r. 1891 określa bardzo szczegółowo przepisy, do jakich ma stosować się Rada w rozdawaniu tych stypendyów i które naturalnem następstwem służą za podstawę do działania komisji stypendyalnej, jaką Rada ze swego grona wybiera dla rozpatrzenia podań o stypendya. Celem większego ułatwienia czynności tej komisji, przesunięto termin prekluzyjny wnoszenia podań do 15 czerwca, a nawet zdecydowano przypuścić delegatów młodzieży na posiedzenia komisji stypendyalnej z głosem informacyjnym. W tak samo skrupulatny sposób załatwia Muzeum także rozdawnictwo stypendyum im. Tadeusza Kościuszki, które panu F. R. G. nastęrczyło również kilka dla Rady Muzeum nieprzychylnych uwag.

Na ostatnią seryę poczynionych sobie zarzutów w sprawie mianowania członków koresponden-

tów, odpowiada delegacja muzealna w ten sposób:

„Pan F. R. G., mówiąc o Korespondentach naszego Muzeum, powiada: „Kogo wśród tych opiekunów nie spotykamy! Profesorów uniwersytetu, poetów, księży, publicystów, polityków, dymisjonowanych oficerów austriackich, szczęśliwych i nieszczęśliwych poszukiwaczy nafty, nie brak nawet krawców, którzy zapewne dostarczają ubrania dla portjera.“ Nie wiemy zupełnie dotąd, czy w liczbie naszych Korespondentów są rzeczywiście krawcy, czy też może szewcy. Ale jeżeli tak jest, to otwarcie wyznajemy tutaj, iż z największą serdecznością uściśniami ich spracowane dłonie, wiedząc, iż oni, pracując ciężko na kawałek chleba, przyczyniają się przytem chętnie i gorliwie do podtrzymania narodowej instytucji naszej.“

Co się tyczy działalności wydawniczej Muzeum, to jest ona, jak na przeznaczone na to fundusze, bardzo żywą i w rezultaty obfitą. Tak więc z funduszy muzealnych wydano „Katalog Muzeum“ w języku francuskim i niemieckim, „Album Muzeum Narodowego w Rapperswyli, t. I. (staraniem Wład. hr. Platera), t. II. (pod redakcją J. I. Krawszewskiego), t. III. („Wieniec pamiątkowy półwiekowej rocznicy powstania listopadowego“, pod redakcją A. Gillera), wreszcie, dzięki zasilkowi śp. H. Bukowskiego, doprowadzono do skutku rozpoczęte własnymi funduszami wydawnictwo tomu IV. „Albumu“, zawierającego „Rzut oka na dzieje Muzeum narodowego w Rapperswyli“ (1869—1893), „Katalog zbiorów Kościuszkowskich“, oraz wspaniałą pracę T. Korzona „o Kościuszcze“, ostatnio zaś, również dzięki ofiarności śp. H. Bukowskiego, wydano „Katalog zbiorów Mickiewiczowskich“, w Muzeum zgromadzonych.

Tak przedstawia się w skróceniu odpowiedź dyrektora Gałęzowskiego, dana lwowskiemu krytykowi, o której piszemy tem chętniej, że możemy podać z niej czytelnikom kilka ogólnych a autentycznych wiadomości o tak ważnej instytucji narodowej, jak Muzeum w Rapperswyli, koło której wielkiego obecnego rozwoju zasłużył się tak bardzo dyrektor i prezes Rady p. J. Gałęzowski.

† Edward Leo.

W Sosnowce pod Brwinowem, w Królestwie Polskiem, zmarł dnia 22 b. m. ś. p. Edward Leo, b. redaktor *Gazety Polskiej*, członek zarządzającej Rady kolei wiedeńskiej i wiceprezes warszawskiego Tow. ubezpieczeń od ognia.

Urodzony w r. 1829, po ukończeniu szkół średnich w kraju, a uniwersytetu za granicą, rozpoczął w Warszawie praktykę adwokacką, która niezwykle szybko przyniosła mu powodzenie.

W sylwetkach z „Krainy Temidy“, drukowanych w *Tygodniku Ilustrowanym* w r. 1889, mecenas Aleksander Kraushar tak scharakteryzował Edw. Lea, jako prawnika:

„Mecenas Edward Leo nie szukał zasady w sprawach bronionych przed sądem. Dla sympatycznego p. Edwarda proces sądowy był tylko środkiem publicznego ujawnienia humoru i dowcipu, jakimi

łaskawe nieba obdarowały duchową jaźń utalentowanego mowcy. Weszło też było w kółko, w którym się znajdował Leo. Powtarzano sobie na miarę wycieczki pana Edwarda w krainy humorystyki wyższej. Łatwość wystąpienia, ogłada towarzyska i wykwintne manery, łączyły się w panu Edwardzie z erudycją literacką, której dowody składał w swoich artykułach, zamieszczanych w odcinkach poważniejszych gazet.

Przed kratką nie tał się pan Edward ze skłonnością swoją do humorystyki wyższej.

Ducinki, sypane w stronę antagonisty, drażniły, lecz nie raniły ofiary; jeśli zaś wynik sprawy, w taki sposób bronionej, nie zawsze odpowiadał jej humorystycznym zaczątkom, pozostawała na dnie porażki ta słodka pociecha, że arena sądowa nie zawsze służy za pole walki o zasady prawa, lecz może być czasami i areną, do której humorowi i dowcipowi dostęp wzbroniony nie jest.

Z powierzchowności podobny do lorda angielskiego, z bokobrodami troskliwie pielęgnowanymi, z rogowem *pince nez*, ułożonem na klasycznie ukształtowanym nosie, odbijał pan Edward od szarego tła obrońców kratkowych i wnosił wszędzie, gdzie się tylko ukazywał, pogodną atmosferę towarzyskości, tak pożądaną w życiowych stosunkach.

Porzucił adwokaturę w r. 1876, aby zaciągnąć się w szeregi dziennikarstwa, jako kierownik *Gazety Polskiej*.

Przy współpracownictwie Henkiela, Krajewskiego i Bogusławskiego, udało mu się wyrobić dla tego organu wielkie poważanie i poczytność.

U szczytu niezamąconego niczem szczęścia, padł nań nagle grom straszliwy: zmarł mu syn jedyny. Nie mogąc przeboleć tej straty, począł śp. Leo wycofywać się powoli z życia publicznego.

W r. 1897 opuścił *Gazetę Polską*, a w dwa lata później złożył także godności, piastowane w rozmaitych towarzystwach.

Przyszła nań starość; dogasał przez lat kilka, jak lampka, w której ubywa oliwy.

Zmarły osierocił pięć córek i liczny zastęp wnuków.

Cześć i sympatya towarzyszyła mu przez całe życie, a żal szczery stał nad mogiłą człowieka, który sumiennie spełnił wyznaczone mu losem obowiązki, a szedł przez życie, dobrze tylko czyniąc.

Czas odnowić przedpłatę!

na „Słowo Polskie“

które wśród pism polskich pierwsze zajmuje miejsce co do bogactwa treści, najszybszych i najobfitszych informacji i współpracownictwa najsilniejszych sił fachowych w każdym zakresie.

Słowo Polskie

jest najtańszem pismem polskiem

PODOWCY.

POWIEŚĆ.

Napisał

Law Solavus.

(Ciąg dalszy).

— Miałśmy już ze sobą przed tygodniem! — O czym?... — Zgadłeś mnie przed żandarmem... Potem prowadzeniu na spacer, potem pytałeś... — Cóż to pan?... Teraz wierzę!... Co się...? Pukałem tyle razy... — Nie słyszałem. Byłem cierpiącym. Zdenerwowałem. Miałem awanturę z dozorcą i lekarzem. Domyślałem się czegoś podobnego. Boś pan... — Wiedział po nocach. Ale to nie dobrze. Strzeż się pan tego stanu!... Przy takim rozdrażnieniu o malinkę bardzo łatwo... a wówczas pamiętaj, że „fijołkowy“ anioł stróż nie omieszką wystenografować wszystkiego.

— Zaułuję sam! Stało się... Sam nie wiem, jak. Teraz zdaje sobie sprawę z całej niestosowności...

— Jest już panu lepiej?...

— Wybornie! dali mi dziś lekarstwo.

— Czy nie morfiny?

— Morfiny?

— Tak!... Muszę pana ostrzedz. Widzi pan, okoliczność, że panu dali morfiny, utwierdza mnie w przekonaniu, że śledztwo pańskie ani jutro, ani pojutrze jeszcze się nie odbędzie! Zadaniem ich jest mieć przy badaniu więźnia zdenerwowanego, rozstrojonego, nie mogącego zapanować nad sobą... Taki dopiero powie im, co chce, i wygada często, czego nie chce. Ja to znam. Więc się pan strzeż własnych myśli... no i morfiny także, gdyż skoro działanie jej

przechodzi, najczęściej zdenerwowanie wraca silniejsze niż było!

— Nie wiem... Jeżeli to była nawet morfina, to jestem jej szczerze wdzięcznym!... Czuję wielką ulgę...

— Wierzę!... Ale wspomnij pan na moje słowa i przede wszystkim strzeż się rozmyślania... a gdy na ciebie przyjdzie atak, to nie przyjmuj lekarstw...

— Łatwo się mówi!...

— Dam panu sposób. Trzeba, abyś się zmęczył fizycznie.

— Pan chyba żartuje! O jakimże tu ruchu można myśleć, o jakim zmęczeniu... nawet na spacer przestali mnie wyprowadzać!

— Powoli!... Rób pan to, co ja. Trzy godziny dziennie a pewnie i dłużej, bo zegarka nie mam, uprawiam szwedzką gimnastykę. Wyśmienicie skutkuje! Po tych ćwiczeniach spie, jak zabity. One skracają mi czas... i przywracają równowagę umysłu. Nie zwlekaj z tem...

— Spróbuję... Ale, którego mamy dzisiaj?...

— Jest po północy, a więc dwunastego.

— Niepodobna!

— Tak jednakże jest!

— Czas leci... Muszę poprawić sobie rachubę, bo ją zaniedbałem.

— To się zdarza. Byłem w tem samym położeniu, lecz sąsiad z drugiej strony poprawił mi błąd.

— Ale wie pan, co za zbieg okoliczności!... Wyobraź pan sobie, ta kobieta, o którejś pan wspominał, że zajmowała moją celę... była dobrą moją znajomą... Może więcej, jak znajomą... znalazłem pewne wskazówki... Najważniejsze, że miała ten sam czterdziesty siódmy numer, co i ja...

— Milez! — przerwało pukanie za ścianą. — Nie mów do mnie w ten sposób, bo przestanę cię słuchać...

— Dlaczego?

— Bo ściany mają uszy!... Chcesz dobrowolnie wpaść?... Co mi do tego...

— Cóż znowu? Wszak to mnie tylko dotyczy. W tem niema nic zresztą... poprostu zbieg okoliczności zabawny...

— Nie kończ! Idę spać, zrób to samo, a nie zapomnij o gimnastyce.

Wiesław chciał coś jeszcze powiedzieć, lecz pukanie za ścianą ozwało się lakonicznie:

— Nie słucham!

Ziemęcki odsunął się od ściany.

— Dziwak, narwaniec jakiś! — mruknął do siebie i próbował zasnąć. Sen nie nadchodził. Nad ranem dopiero zaczęły mu się sklejać powieki, ale równocześnie wewnątrz niepokój zaczął w nim nurtować.

Ziemęcki wspominał na radę sąsiada, zwiłkł się z posłania i rozpoczął gwałtownie wyprężyć muskuły rąk i wykonywać ćwiczenia.

Skutek nie zawiódł. W pół godziny sen zjawił się, jako następstwo fizycznego zmęczenia.

Dni znów zaczęły płynąć Wiesławowi w tej przerażającej jednostajności. Jedyną rozrywką, jedynem rozproszeniem myśli były te rozmowy przez ścianę z sąsiadem. Ale i tych wkrótce miało mu zabraknąć, gdyż po kilku ostrzeżeniach, uczynionych mu przez żandarma korytarzowego, który był zwrócił uwagę na porozumienie się więźniów, sąsiada usunięto, przeprowadzono widocznie do innej celi, gdyż na pukanie odpowiadać przestał...

Więzienie znosił Ziemęcki... lepiej, spokojniej. Te sklepienie ściany, wrzeczadze dzwoniące a trzaskające, rygle i ta polyskakująca ciągle stal, stłumiła w nim nawet bieg myśli.

(C. d. n.)

Dla rekonwalescentów i chorych najposilniejszym napojem odżywcym jest

HAYA Wino z Somatoza

3 BUTELKA 3 KORONY.

przez powagi lekarskie ogólnie polecane i używane. — Prawdziwe tylko z **marką**

„OPATRZNOŚĆ“.

Główne składy w aptekach: K. Krzyżanowskiego i P. Mikolascha we Lwowie.

Prenumerata za dwa wydania dziennie wynosi:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony, za dwurazową dostawę
dopłaca się 60 h.

Na prowincyi 1-razowa 2-razowa
wysyłka
miesięcznie 2-20 kor. 2-70 kor.

Za granicą:

w Niemczech miesięcznie 4 kor.
w innych krajach miesięcznie 6 kor.

Dostawa do domu we Lwowie 60 h,
Każda zmiana adresu . . . 40 h.

W bezpłatnym dodatku książkowym wy-
szły „Wykłady literatury powszechnej“
A. Mickiewicza. Wydane tomy mogą nabywać Prenu-
meratorzy „Słowa“ za zniżoną ceną po 60 h. za tom.
Obecnie drukują się **Szajnochy „Szkice hi-
storyczne“**.

Każdy prenumerator ma prawo otrzymać nie-
bywałą premię, składającą się z biblioteki dzieł
pisarzy polskich i zagranicznych o 113 tomach, za ba-
jecznie niską cenę 30 koron ryczałtowo, lub po 8 ko-
ron w ratach kwartalnych. Prenumeratory, płacący
ratami, otrzymają biblioteczkę w seryach: pierwsza,
druga i trzecia po 25 tomów, czwarta 38 tomów.

Dla wypełnienia luki, powstałej z braku niedziel-
nego numeru, zawarliśmy z Administracją tygodnika
p. t. *Gazeta świąteczna* układ, na podstawie którego
prenumeratorzy nasi mogą abonować to pismo po bar-
dzo niskiej cenie. *Gazeta świąteczna* wychodzi w nie-
dziele rano, podaje więc najświeższe wiadomości, które
zaszły po zamknięciu innych pism w sobotę popo-
łudniu.

Dla prenumeratorów „Słowa Polskiego“
Gazeta świąteczna kosztować będzie:

we Lwowie miesięcznie 30 h.
z dostawą do domu 40 „
na prowincyi miesięcznie 40 „

Kronika miejscowa.

Lwów, 24 lipca.

Jutro:

— 25 lipca. Czwartek, Jakóba ap. — Prokła.
— Wschód słońca o godzinie 4 minut 31, zachód o godz. 7
minut 37.

Promocye. PP. Bronisław Jan Skubiejski pra-
ktykant konceptowy Dyrekcyi skarbu, Bernard Sala-
mon z Wieliczki i Joachim Verstaendig, praktykant
sądowy z Rzeszowa, otrzymali dziś na Uniwersytecie
Jagiellońskim stopień drów praw.

Henryk Schall rodem ze Lwowa uzyskał na
lwowskiej politechnice stopień inżyniera maszynowego.

Z teatru. Dobrze się stało, że wznowiono
„Przed ślubem“ Zalewskiego. Wznowienie to dowiodło,
iż lepiej zwracać się do starszych rzeczy, mających
dla publiczności urok, niż poszukiwać nowy żer, który
często zawodzi.

Co się stało później z talentem Zalewskiego, nie
czas i nie miejsce tu sądzić. Wczoraj widzieliśmy
„Przed ślubem“ i przeżyliśmy znów chwile najpiękniej-
szych błysków talentu tego dramaturga.

Sztuka ta wchodzi w skład sztuk klasycznych i
wielkie repertuar powracać do niej będzie, a gdy je-
szcze dalszy przeciąg czasu pokryje ją rodzajem mgły
i przestarzała forma mniej widzów razić będzie — po-
zostanie „Przed ślubem“ wiecznie piękne i pełne du-
żego wdzięku.

Wczorajsze przedstawienie było całe dane siłami
dawnych lwowskich artystów. Tyle razy już pisano
w tym sezonie, że nowy kierunek dyrekcji podniósł
ton sceny, iż wczoraj, patrząc na grę artystów lwow-
skich, mimowoli rodziło się pytanie — czy rzeczywi-
ście poziom ten był tak bardzo niski?

Nie ujmując nic wielkiemu talentowi nowego
kierownika, który rzeczywiście potrafi nierzadko nadać
scenowi imponujące rozmiary — sądziłam bezstronnie
szlachetny ton, w jakim grana była wczorajsza kome-
dya Zalewskiego. Ta nitka poezji, „sentymetu“ drga-
ła, jak najpiękniejsza struna w grze p. Chmielińskiego,
Fiszera, Woleńskiego, a humor bardzo stylowy try-
skał znów z gry pana Feldmana, Kliszewskiego, Ci-
chockiej, Jaworskiego.

Można bowiem mówić już o „stylowości“ w gra-
niu tych sztuk, jak „Przed ślubem“. Jest to bowiem
przedostatnia maniera gry scenicznej — przed grą sil-
nie realistyczną, „moderne“ ze szkoły Antoine'a. Więc
sposób mówienia „na stronie“ — sposób wygłaszania
monologów — forma, którą sztuki Zalewskiego z tych
lat są literalnie przepełnione, zaczynają już należeć do
tradycji, do stylu w grze i z temi stronami techni-
cznymi wykonania artysta grający liczyć się musi.

Artyści lwowscy dali wczoraj koncertowy en-
semble. Gdyby nie złocenia dokoła sceny, gdyby nie
przepych sali, można było sądzić, iż odżył jeden z wie-
szołów dawnego Skarbowskiemu teatru. Tak było
zgrane ze sobą to grono, tak im to szło składanie i
sytuacje i odcienia i ta wspólność gry — że widz
doznawał wielkiego zadowolenia. Zdawało się, że to
sauge się aksamitna wstęga, równa, gładka, na której

oko odpoczywa. Nastroj sentymentu wypływał sam, bez
silenia się na efekta.

Do ensemblu tego dobrano — jako Helenę —
panią Ogińską. Rola to trudna, pełna melancholii i
bardzo kobieca. Te warunki właśnie posiada p. Ogiń-
ska. Jej dziwna rezygnacja, niemal posągowa, w pierw-
szych aktach była wyborna. Nie pozowała na „ofiara“
— a przecież dawała wrażenie wielkiego nieszczęścia.
Najpiękniej zagrała scenę w akcie 4 w pracowni An-
toniego.

Wspierana dzielnie przez pana Woleńskiego, któ-
ry całą siłę uczucia wydobywał ze słów swej roli —
pani Ogińska płakała prawdziwymi łzami i wydobyła
prawdziwe łzy z oczu słuchaczy. Gdy dodamy, że p.
Ogińska grała tę rolę prawie o jednej próbie, będzie-
my mieć miarę, ile rzeczywistego talentu ma w sobie
ta młoda artystka.

Muszę osobną zrobić wzmiankę o panu Chmie-
lińskim. Wystarczy tylko wspomnieć jego monolog
w pracowni — słyszeć, jak on rzeźbi te słowa, jak
serce artysty bierze udział w tem, co mówią usta.
Ten monolog reasumuje pojęcie całej roli Nowowiej-
skiego. Ból — cierpienie, szlachetne, czyste i wielkie
w swem napozór poświęceniu. Chmieliński nie z tego
nie traci i daje nam wrażenie trwałe, piękne, szla-
chetne.

Zapolska.

Pomnik Bartosza Głowackiego. Czy bo-
hater-chłop nie powinien mieć swego pomnika? — tak
pisze do nas jeden z prenumeratorów. Ma on pomnik
w sercach i duszach naszych, ale powinien on mieć
i długotrwały, widoczny znak uwielbienia narodu. Je-
steśmy przekonani, że, gdyby jaki inny naród miał
w swej historii taką piękną i promienną postać chło-
pą, już dawno jego posąg stałby okolony krzewami
i pozwalał dzieciom na literach, wyrytych dokoła pod-
stawy, uczyć się czytać i pytać, kto on ten w sukma-
nie, z kosą w ręku, który równy dygnitarzom, moca-
rzom, artystom i myślicielom, czuwa w swej bronz-
owej lub kamiennej postaci nad duszami ludzi. I nie
chodzi tu o wspaniałość, o zdumienie, o zadziwienie
świata kolosalnymi rozmiarami i bogactwem posągu.
Tu idzie tylko o dowód wdzięczności i miłości kraju.
Sama rzecz powinna porwać i natchnąć rzeźbiarzy do
stworzenia arcydzieła, tak wiele szlachetnego piękna
jest w tej bohaterskiej postaci. Pomnik ten powinien
stać ze składek centowych, ze składek całego naro-
du. Cent — cóż to znaczy? A taki centowy pomnik
jakiż byłby wzniosły i jak odpowiedni dla tego boha-
tera chłopą, bo każdy, najbiedniejszy złożyłby mu swą
ofiara i dał dowód, że sercem swoim całym pamięta
o chwilach, w których sukmana szła przodem i była
tem samym, czym pióropusz dowódców.

Walka z wiatrakami. Tak nazwać można
pewną serię feiletonów, w których jeden z wielkich
angurów lwowskich chce dowiedzieć jak na dłoni, że on
jeden, jedyny posiada wykształcenie literackie i zasia-
da do pisania swych recenzji „przygotowany“. Pusty
dzwon najgłośniej dzwoni. Czy nie lepiej pisać wprost
o sztuce zamiast krytykować — krytyków. Prawda, że
to łatwiejsze, bo w takiej salacie można zabłysnąć wy-
twornością swych przekonań, porównując się z innymi.
Zwłaszcza podczas takich upałów zapełnianie szpalt
niejednemu jest do życia potrzebne — a obrona Sar-
dou i wykazywanie błędów drukarzom i korektorom
jest zajęciem milem, bezpretensjonalnem i chłodzącem.
Czekamy końca rachunku, ażeby się z nim także ob-
rachować. Na teraz ze spokojem przypatrujemy się...
walce z wiatrakami.

W notatce naszej o nagrodach udzielonych
przez Akademię sztuk pięknych w Krakowie wydruko-
wano ustęp, dotyczący się klasy rysunków profesora Cyn-
ka, mylnie. Prostuśmy te omyłki, umieszczając ten
ustęp poraz wtóry: Klasa rysunków profesora Cynka:
Medal srebrny Kaczmarek Kazimierz; medale bronz-
owe: Bojczuk Michał i Wrzesiński Józef; zaszczytne
wyszczególnienie: Szpoudrowski Karol i Zarucki Ma-
ryan.

Czytelnia akademicka we Lwowie udziela
kolegom z prowincyi, zwłaszcza wstępującym obecnie
na Uniwersytet, wyjaśnień co do zapisów, oraz pośred-
niczy w wyszukaniu zajęcia we Lwowie. Wydział
Czytelnii zwraca się zarazem z prośbą do tych, którzy
wiedzą o jakim odpowiednim zajęciu, by zechcieli
im tej wiadomości udzielić. Zgłoszenia adresować: Czy-
telnia akademicka, komisya informacyjna, Lwów, Cho-
rążczyzna 11.

Gmina m. Lwowa dokłada naprawdę wszel-
kich starań, aby miasto rozwijało się ciągle, aby
było zdrowotniejsze... i byłoby jako tako w naszem
„wielkiem miasteczku“, gdyby i jego mieszkańcy nie-
zbyt dośkonale stosowali się do przysłówia „wolność
Tomku w swoim domu“. A tak dzieje się niestety
nazbyt często. Jeden z licznych przykładów tego nad-
egoizmu zacytujemy: Przy ulicy Małeckiego mieszka
p. Friedrich; nikt nie może mieć przeciwko temu.
Ale p. Friedrich ma ogromne psy, które przez całą noc
urządzają serenady do księżycy, niedając spać sąsia-
dom i ma... mydlarnię, z której naokół unoszą się stra-
szone, duszące... fetory. W sprawie muzycznych psów
mógłby pan Friedrich w interesie dobra publicznego
sam coś zarządzić. W sprawie mydlarni zwracamy się zaś
do władz miejskich z zapytaniem: czyż to możliwe,
aby prawie w śródmieściu znajdowała się fabryka, za-
kazująca swemi fetorami najludniejsze przedmieście.

Ucieszne figle. Pacholki miejskie, skrapiające
ulice, robią sobie poprostu zabawki ze swych funkeyi,
zabawki nadzwyczaj nieprzyjemne dla przechodniów.
I tak: jedna z prenumeraterek zawiadamia nas, iż
w poniedziałek około 4 po południu na ul. Kilińskiego

taki dygnitarz magistracki, skrapiający ulicę w asy-
stencyi dwóch pacholków, wywijał węzem na wszystkie
strony, zlewając bez żadnych skrępowań przechodniów
ku wielkiej ucieście swoich adjutantów. Na zrobioną mu
uwagę odpowiedział arogancko: „oż to! ja mam na
wszystkich uważać?“ Gdy nasza prenumeratorka chciała
zobaczyć, jaki numer miał ten pan na czapce, wykre-
cał głowę, mówiąc ze śmiechem: „Naucz się pani pier-
wej czytać!“ Gdy jakiś pan zgromił go za jego aro-
gancję, został obsypany najobelżywszymi i ordynarne-
mi słowami. Skargi, zanoszone na tych brutalnych pa-
cholków, nie odnoszą w magistracie żadnego skutku.
Zapytujemy więc — jeżeli magistrat dalej tolerować
będzie podobne postęпки — do czego to dojdzie?

Dla pięknych pań słów kilka Znów o gor-
setach, tak i nigdy nie dosyć a zwłaszcza teraz, w u-
pale. Tylko my, kobiety, możemy wiedzieć, na jakie
tortury skazana jest kobieta, ubrana w ściśnięty gor-
set podczas dni upalnych — i do jakiego stopnia na-
raża swe zdrowie i rezykuje swe życie. Więc jakże?
bez gorsetu. Nie — tak źle nie będzie. Anglicy, ci
Anglicy, którzy dbają o zdrowie swych żon i matek
swych dzieci rozpowszechnili teraz po całym kontynen-
cie gorset nadzwyczaj higieniczny, bez brykli — w for-
mie stanika z lekkiego białego batystu. Na leciuchnych
łatwo wysuwających się stalkach, nadaje figurze ko-
biety kształt bardzo piękny — posagowy i jest zro-
biony według przepisów doktorskich a do mody obe-
cnej najzupełniej zastosowany. I we Lwowie dostać
można te gorsety, które powinny najszybciej wyrugu-
wać te żelazne, potworne klatki, w których kobiety gi-
ną z upału i męczarni a giną zupełnie dobrowolnie
i z całą samowiedzą.

Lwows. Chór akademicki, jak lat ubie-
głych urządził i w tym roku wycieczki po zdrojowi-
skach galicyjskich. Program koncertów artystycznie uło-
żony i zawierający kilka ciekawych nowości i dosko-
nale zespiewanie się tej popularnej drużyny, przyczyni
się niezawodnie do odniesienia jak najlepszego sukcesu.
Po koncercie zapowiedziano wszędzie reunion, na któ-
rym nie zabraknie zupełnie ochoty do zabawy naszej
młodzieży — no i pięknym kuracyzuszkom. W koncer-
tach wezmą udział: znany z estrad koncertowych uta-
lentowany artysta skrzypek p. Z. Jarecki i p. Czer-
kawski obdarzony pięknym głosem tenorowym. Chór
akademicki będzie koncertował dnia 27. bm. w Iwo-
niezu, 29. w Kryniei, 1. sierpnia w Rabce, 3. w Za-
kopanem, 5. w Szczawnicy.

**Wycieczka Akademickiego Klubu Cy-
klistów.** Trzech członków A. K. C. we Lwowie wy-
jechało d. 22. lipca w dalszą podróż, która ma trwać
cały miesiąc. Dnia 24. lipca wieczorem przyjechali do
Krakowa, skąd 25. lipca rano ruszają w kierunku do
Pragi.

Stan powietrza. W południe wskazywał ter-
mometr +21° R.

Kronika policyjna. Pani Maryi Maruszczak w ulicy
Pełczyńskiej pod l. 12, skradziono książeczkę gal. Kasy oszczę-
dności na 420 koron. — Włościanka z Krzywczy, Anastazy
Semen, kupując chleb na placu Strzeleckim, pozostawiła na la-
wie pugilares z kwotą 11 koron 60 hal. Gdy za chwilę wróciła,
nie zastała już pugilaresu, a przekupień oświadczył, że go rów-
nież nie widział. — W ulicy Kazimierzowskiej przytrzyma-
no służącą bez obowiązku, Wandę Sacyńską, na kradzieży butów
ze straganu. — W ulicy Kopiec, aresztowano w sadzie prof.
Jägermanna dwu amatorów cudzych owoców, Marcina Bryla i
Leopolda Kozłowskiego. Do domu leśniczego p. Kajetana Kobi-
la w Winnikach, dostali się złodzieje ok. 10 godzin i
wybicie szyby i zabrali mu całą garderobę.

Kronika krajowa

Nowy Sącz. Dodatkowi
czystości poświęcenia nowozbud-
gmachu dla sądów, podaje bliż-
stość rozpoczęła się rano naboże-
rafialnym, odprawionem przez ka-
przy udziale duchowieństwa, przed-
litycznych, sądowych, skarbowych i

Po nabożeństwie udali się wsz-
dniectwem prezydenta tut. sądu obwo-
do nowego gmachu, gdzie aktu pośw-
ks. inf. Góralik.

Po poświęceniu przemówił ks. inf.
nych, wskazując na współdziałanie sądów
poczem zabrał głos prezydent p. Kostka, dz.
serdeczniej ks. Góralikowi i asystującemu
za uroczyste poświęcenie gmachu. Wykazawszy
stępnie potrzebę tego gmachu, podziękował nanie-
stnictwu i ministerstwu, które przyczyniły się do bu-
dowy a w szczególności wyraził podziękę obecnemu
w sali kierownikowi budowy p. Wiktorowi Budzyńskie-
mu, inżynierowi namiestnictwa za umiejętne i energ-
czne kierownictwo, oraz za przyspieszenie budowy,
którą inni wedle tychże ofert, byłiby o dwa lata dłu-
żej i o 100.000 K. drożej prowadzili. Podziękował
także przedsiębiorcy architekcie p. Tadeuszowi Prau-
sowi z Krakowa i głównym firmom, zajętym przy wy-
konaniu, t. j. pracowni stolarskiej p. Muranygo i pra-
cowni malarstwa p. Antoniego Fucha z Krakowa. Bu-
dowa rozpoczęła się w r. 1898, a koszta wynoszą
360.000 K.

Wreszcie odezwał p. prezydent nadesłane tele-
gramy gratulacyjne, od prezydenta sądu wyższego p.
Czyszciana i wiceprezydenta Stebelskiego, a zakończył
okrzykiem na cześć cesarza. W znacznej części za-
wdzięczyć to należy prezydentowi sądu naszego p.
Kostce, że gmach tak w N. Sączu potrzebny, przyszedł
nareszcie do skutku.

Przemysł. Przy wybieraniu ziemi na lodownię
w Korytnikach, runął na zajętych tą pracą trzech ro-
botników mur sąsiedniej stajni, pod którym jamę ko-

pano. Dwóch robotników salwowało się ucieczką, trzeci, zasypany gruzami, zginął na miejscu. Wydobyty z gruzów trup przedstawiał straszny widok. Wielkie odłamy muru zmiażdżyły czaszkę i zgruchotały żebra nieszczęśliwego. Ubity, nazwiskiem Mucha, pozostawił żonę i sześciorgo drobnej dziatwy. Do odpowiedzialności karnosądowej pociągnięto murarza Feduka, kierującego robotą. Inżynierem drogowym miejskim zamianowała Rada miejska p. Jana Koziola, b. asystenta politechniki lwowskiej.

W Sufczyźnie pod Birczą zmarł d. 20 bm. Jędrzej Tarnawski, ojciec adw. i prezesa „Sokoła” dr. Leon. Tarnawskiego, liczący lat 92.

W sali ratuszowej odbyło się zgromadzenie ludowe, zwołane przez partję socjalno-demokratyczną. mawiano bezrobocie i brak ustawy o zabezpieczeniu obywateli na starość.

Bóbrka. Notatka z Bóbrki, wczoraj podana, jest mylna. Że w gminie anarchia i bezład doszedł do punktu kulminacyjnego, że burmistrz jest figurą prawie martwą, której w dodatku przez połowę roku całkiem nie ma, że w mieście wobec braku energii zarządu rozżniły się wszelkie pojęcia o przepisach i ustawach, że jednym słowem gorzej być nie może — to prawda, ale wprost nieprawda, że przyczyna tego jest w osobie sekretarza gminnego. Owszem całe jeszcze szczęście, że przynajmniej ten jeden inteligentny człowiek jest zarządzie i podtrzymuje dotąd walącą się rudere. Podobno radni inteligentni, widząc, co się dzieje, postanowili usunąć się od dalszego udziału w obradach Rady miejskiej.

Tarnopol. Dnia 15 i 16 b. m. odbył się tutaj w sali „Klubu towarzyskiego” wiec żydowskich abiturjentów galicyjskich. Zjechało się około 30 delegatów. Nastrój obrad był nadzwyczaj poważny. Po zagajeniu wiecu przez przewodniczącego i wyborze funkcyjnarjuszy, nastąpiły pojedyncze referaty i szczegółowe dyskusye. Referatów było cztery: Abit. Bachera (Stanisławów) „O organizacyi”, abit. Nussbauma (Tarnopol) „O agitacyi”, abit. Wischnitzera (Brody) „O naszych zadaniach kulturalnych” i abit. Landesberga (Stryj) „O języku hebrajskim”. Na wniosek referenta utworzono organizacyę dla Galicyi z siedzibą zarządu centralnego w Tarnopolu.

Nadto urządziła tarnopolska żydowska młodzież abiturjentka ku uczczeniu gości zamiejscowych w poniedziałek dnia 15 b. m. w sali „Sokoła” wieczorek muzykalno-wokalny. Sala była przepelniona, wykonanie poszczególnych punktów programu wzorowe.

Skargi na coraz lichsze światło elektryczne naszego miasta są coraz częstsze. Staje się ono przez nieustające miganie, a nawet zapalanie się — plagą publiczności. Często w dzień mamy światło, a nocą prawie ciemności. Czemu nadzór miejski milczy — niewiadomo.

Tarnów. Tutejszy biskup ks. dr. Walega wyjechał wczoraj na sześciodniowy pobyt do klasztoru OO. Kamedulów na Bielaniach pod Krakowem.

W drugiej połowie sierpnia odbywać będzie ks. biskup wizytacyę kanoniczną dekanatu Tuchowskiego, a w pierwszych dniach września dekanatu tarnowskiego.

W piątek wybuchł pożar w fabryce oleju, p. Brandstädtera, straży ogniowej udało się po godzinnej mozolnej pracy ogień ugasić. Strata nieznaczna.

Wczoraj zmarł Michał Chłupura, emerytowany nauczyciel, przeżywszy lat 58. Zmarły cieszył się wielką sympatją współobywateli.

Burza z gradem i ulewą, równająca się niemal oberwaniam chmury, nawiedziła wczoraj popołudniu po pół do 5 Kraków. Masy deszczu, spływające z chmur, były tak olbrzymie, że w ciągu niespełna kwadransa kanały uliczne zostały przepelnione, a woda z nich na zewnątrz zaczęła występować.

Wskutek ulewy wyjście numeru *N. Reformy* było przez chwilę zagrożone, woda bowiem poczęła zalewać halę maszyn w drukarni, ale szybkim a energicznym zarządzeniem powiodło się niebezpieczeństwo powstrzymać.

Odczyt o Syberyi. Sędziwy żołnierz z roku 1863, p. Turzański, który 20 lat spędził przymusowo na Syberyi, a w tem wiele lat w katorgach, opowie dzieje własnego męczeństwa i swoich towarzyszy w odczycie dnia 27 bm. w Zakopanem. Niezwykła ta prelekcya budzi powszechne zajęcie wśród gości zakopańskich, którzy na nią tłumnie się wybierają. Odbędzie się ona w sali hotelu turystów. Początek o godzinie 5 popołudniu. Biletów można dostać w Spółce handlowej i w księgarni Zwolińskiego.

Wycieczka Stowarzyszenia kolejarzy galic. do Krakowa odbędzie się w dniu 4 sierpnia br. Wyjazd ze Lwowa o godzinie 8 wieczorem. Bilet jazdy 3 klasą 5 koron tam i z powrotem, drugą 9 koron, pierwszą 12 koron. Sprzedaż biletów będzie zamknięta w sobotę 3 sierpnia o godzinie 12 w południe.

Zmarli: W Antwerpii: Hilga Ram (Matylda Ramboux), znana poetka flamandzka, w 42 roku życia.

We Lwowie: Seweryn Tyc, inżynier cywilny; Karolina Gütterowa 1^o voto Świdzińska wdowa po poborcy podatkowym, w 76 roku życia; Antoni Ciepeliowski, rewident dyrekcji poczt i telegrafów, lat 51.

W Przemyślu: Michał Milko, urzędnik kolejowy, w 48 roku życia.

W Żółkwi: Teodozy Laurecki, nauczyciel tamtejszej szkoły 6-klasowej wydziałowej męskiej.

Colosseum. Jeszcze przyjemniejsze, niż w zime: Scena za sufitem gwiazdziste niebo: publiczność chłodzi miły wietrzyk letniego wieczoru. Fotele, łóża, stoliki, wszystko na wolnym powietrzu — wesoło, jasno: elektryczne lukowe lampy — *en miniature* „Jardin de Paris”. Z obecnego programu, ułożonego bardzo starannie przez dyr. Thorna, podnieść należy zwłaszcza: obrazy z żywych osób i „amerykański bioskop”.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

We środę 24 bm. po cenach znizowanych: „Ładne polowanie”, krotchwiła w 3 aktach, Jerzego Feydeau; tłumaczył M. Sachorowski.

We czwartek 25 b. m. po cenach znizowanych: „Mężowie Leontyny”, krotchwiła w 3 aktach Alfreda Capus, tłumaczył M. Sachorowski.

W piątek 26 bm. nie będzie przedstawienia.

W sobotę 27 bm. po raz pierwszy: „Boubouroche”, sztuka w 2 aktach Jerzego Courteline, z p. Romanem w tytułowej roli i „Było to pod Wagram”, komedia ze śpiewami w 1 akcie Teodora Banville, z p. Chmielińskim w tytułowej roli.

W niedzielę po cenach znizowanych: z „Popychadło”, komedia 5 aktach Jana Szukiewicza, panią Bednarzewską w tytułowej roli.

Repertuar opery lwowskiej w Krakowie:

We czwartek 25 bm.: „Traviata”, (uroczyste przedstawienie ku uczczeniu pamięci Verdi’ego; występ p. L. Marek - Onyszkiewicz. Ceny miejsc znizowane).

W piątek 26 b. m.: „Manru”, (ostatni występ Aleksandra Bandrowskiego).

W Beyreuth rozpoczęły się już próby do uroczystych przedstawień, które odbędą się w tych dniach pod kierunkiem Karola Mucka. Rozpocznie ten cykl Parsival. Na drugie przedstawienie pójdzie „Latający Holender”. Orkiestra składa się ze 124 grających, w których skład wchodzi 33 skrzypiec, 13 wiolonczeli, 9 kontrabasów itd. Dzienniki podnoszą fakt, iż w tej orkiestrze nie ma ani jednego Bawarczyka. Pierwsze uroczyste przedstawienia wagnerowskie odbyły się w r. 1876. Z wykonawców nie pozostał nikt przy życiu. Wszyscy pomarli.

Teatr miłośników sceny w Krynicy cieszy się tamże nie małym powodzeniem. Publiczność krynicka nie mierzy ich pracy zbyt krytycznym okiem. Kilkakrotnie grano już przy zbyt wyprzedanej sali, mianowicie: „Romantyczność”, „Wesele” i inne sztuki repertuaru tej scenki. Gościnie wystąpią p. Żelazowski („Nieuczciwi” — Pietro Caruso) i p. Zapolska („Paryżanka” — Niewiarna) w połowie sierpnia.

„**Madame Elzen**”, taki tytuł nosi w tłumaczeniu francuskim nowela Sienkiewicza „Na jasnym brzegu”, która pojawiła się we Francyi. Książkę tę zdobią ilustracye Andrzeja Sureda, wykonane w Monte Carlo.

Polacy na obczyźnie

P. Dybowski, słynny eksplorator i podróżnik, osiedlił się od pewnego czasu we Francyi i tam stworzył t. zw. ogród kolonialny w 1899 r. Ogród ten, położony w Nogent sur Marne, był onegdaj odwiedzany przez min. kolon. Decrais, który w otoczeniu gubernatorów i delegatów kolonialnych, szczegółowo pragnął się zapoznać z dziełem naszego rodaka. W laboratorium zakładu p. Dybowski powitał ministra i w długiej a pięknej mowie wyluszczył cel założenia owego ogrodu kolonialnego. Dzięki wsparciu rządu i prywatnym zasiłkom, udało się utworzyć przy ogrodzie oranżeryę i laboratoria, które pozwoliły poczynić niezmiernie ważne doświadczenia nad uprawą bawełny, gutty i t. p. Wyprawiono do kolonij 190.000 roślin i olbrzymią ilość nasion — słowem rezultaty, które Dybowski osiągnął są wielkie i przeszły jego oczekiwania. Cel ogrodu jest uczyć propagować i pracować nad rozwojem kolonij. Minister odpowiedział natychmiast, iż uznaje olbrzymie zasługi p. Dybowskiego, że szczęśliwy i dumny jest, mogąc publicznie wyrazić, ile sprawa kolonialna we Francyi zawdzięcza temu pracownikowi. Grzmiące brawa towarzyszyły słowom ministra.

Katolickie Tow. dobroczynności w Odesie wydało za rok ubiegły sprawozdanie, według którego dochody towarzystwa w okresie sprawozdawczym wynosiły ogółem 26.995 r., wydatki zaś 25.665 rubli. Towarzystwo liczy 538 członków. Zarząd stanowili: prezes hr. L. Grocholski, członkowie zarządu: proboszcz odeskki, dziekan ks. W. Hartman, pp. A. Anatra, A. Wassal, inż. A. Szwendner, W. Szemioth, mecenas J. Łarwiński, I. Zieleniewski, kasyer hr. A. Marchocki i sekretarz mecenas S. Stecki. Na ostatnim zebraniu ogółem członków wybrano tych samych, tak, iż skład zarządu na rok bieżący pozostał bez zmiany.

Z ziem polskich.

Instytut agronomiczny. Zapowiedziana na jesień wystawa rolnicza w Mińsku, dała powód kilku radnym miejskim wystąpić z projektem otwarcia wyższego instytutu agronomicznego w tem miejscu. Liczą oni na poparcie zamężnych ziemian, zwłaszcza z gubernii witebskiej, mohylewskiej i czernihowskiej. Projektodawcy proponują umieścić przyszły instytut w wielkim gmachu szpitala wojskowego w parku miejskim, szpital zaś przenieść kosztem miasta do Ihumenia, gdzie gmachów rządowych nie braknie.

Brak miejsca w więzieniu. Adwokat dr. Sello z Berlina, obrońca bankiera Sternberga, za wyzwanie na pojedynek prokuratora Branta, skazany został na 4-tygodniowe więzienie forteczne. Karę chciał odsiedzieć teraz podczas wakacji sądowych. Zgłosił się przeto do komendanta w Wisłoujściu, ten odpowiedział mu jednak, że na razie niema dla niego miejsca, bo wszystkie cele są przepelnione.

Morderstwo.

W Osowcach, majątku hr. Potockiego, pod Buczaczem, spełnionem zostało morderstwo na osobie śp. Romana Długoszańskiego, rządcy tych dóbr. Śp. Roman Długoszański był gospodarzem nadzwyczaj sumiennym i energicznym i strzegł, aby służba nie popełniała nadużyć i kradzieży na szkodę właściciela. Ten przymiot stał się solą w oku szczególnie dwóm, ze służby furmana dworskiego i jednego z parobków. Dzień przed śmiercią udał się śp. Długoszański na spoczynek w swoim mieszkaniu, bo nieboszczyk był kawalerem. Otóż, jak późniejsza komisya śledcza stwierdziła, morderca lub dwaj (jeśli nie sam jeden był) rzucił się na ofiarę podczas jej głębokiego snu i przycisnąwszy zapewne kolanem żołądek, chwycił za gardło i udusił. Widocznie nastąpił krwotok, lecz sprawca, chcąc zatrzeć ślady zbrodni, wylał na ciało znaczną ilość wody, tak, że krew się rozpuściła i wskutek tego zmoczona bielizna jest na blade-różowo zabarwioną.

Onegdaj odbył się pogrzeb śp. Romana Długoszańskiego, zaś sędzia śledczy aresztował dwóch ludzi ze służby, podejrzanych o spełnienie tej strasznej zbrodni. Jeden z nich, bardziej podejrzany, zachowywał się przy badaniu go apatycznie i nie umiał znaleźć żadnych odpowiedzi na swe uiewinienia, drugi zaś odpowiadał w sposób wykrętny. Oba odstawiono na razie do aresztów śledczych w Buczaczu.

Morderstwo to wywołało w okolicy wielkie wrażenie, gdyż zmarły cieszył się, jako rządcą dóbr, nadzwyczajnem uznaniem i nie będąc dla służby srogim, zginął na posterunku za swą sumiennosc i za to, że nie pozwalał okradać swego służbodawcy.

Zmarły liczył lat około 50, nie pozostawił żadnego majątku prócz drobnych oszczędności, złożonych w losach. Sprawcy nie zabrali żadnych pieniędzy.

Depesze „Słowa Polskiego”

z dnia 24 lipca.

Oberwanie się chmury.

Budapeszt. Dziś w nocy była tu ogromna ulewa, spowodowana oberwaniem się chmury. Wywarzyła wielkie szkody. Przeszło 300 mieszkań suterenowych zostało zalanych.

Sytuacja w południowej Afryce.

Londyn. Jak *Daily News* donosi, odbędą się tu rokowania pokojowe w sprawie Afryki południowej.

Londyn. Lord Kitchener telegrafuje z Petyri, że pociąg angielski, wiozący narzędzia i przybory wojenne, został podpalony. Trzech ludzi jest zabitych, 18 rannych.

Sofia. Umarł tu prezydent synodu, metropolita Klement.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Połączenie telefoniczne z Wiedniem było dziś w południe w dalszym ciągu przerwane między Tarnowem a Krakowem.

O strasznym wypadku donoszą nam z Mostów Wielkich: Dnia 20 b. m. zawalił się tu stary dom, raniąc około 30 ludzi, a zabijając dwóch. Dom, który się zawalił, był stary, a katastrofa stała się wskutek powierzenia jego naprawy niekoncesyonowanemu budowniczemu. Dom runął w dzień, na szczęście w chwili, gdy większa część jego mieszkańców wyszła na miasto. Wskutek tego między poranionymi są przeważnie robotnicy, którzy zajęci byli naprawą. Zabici są także robotnikami. Czy w Mostach Wielkich nie ma władzy, zarządzającej opróżnieniu domu, który wymaga gruntownej naprawy i przestrzegającej, aby budowy powierzane były tylko koncesyonowanym majstrom.

Depesze handlowe z d. 23 b. m.

Wiedeń, 23 lipca. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117.50 Renta majowa 99.—, Węgierska renta koronowa 93.00, Akcje kredytowe 631.50, Kredytowe węgierskie 638.—, Bank anglo-austriacki 271.—, Unionbank 538.—, Bankverein 446.—, Laenderbank 403.50, Kolej pań. 638.—, Lombardy 91.50, Elbenthal 486.—, Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe — Alpi — 422.—, Rima Muranya 446.—, Prager Eisen —, Losy tureckie 101.—, Ruble —, 20-franków 253.—, Boden-Credit —, Tramwaye — Akcje gal. Banku hip. 535. 4½/ Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4½/ Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —, Tendencja słaba.

Znako-
mite

Tutki cygaretowe

tak we Lwowie jak

z fabryki **RUDOLFA HERLICZKI** w Krakowie
są do nabycia w trafikach, składach papieru, sklepach Narodnej Torhowli
i na prowincyi. — Wzory i cenniki wysyła fabryka darmo i opłatnie.

Nowy wróg rolników.

Borszczów, 22 lipca.

Z wiosną b. r. zapowiadały się zbiory w powiecie borszczowskim nadzwyczaj pomyślnie, to też radość objęła serca rolników, którzy przez przeciąg 6 lat rok rocznie doznawali zawodów wskutek nieurodzaju i rozlicznych klęsk elementarnych.

Niestety, tem boleśniej zawiodły tegoroczne nadzieje a rolnikom tutejszego powiatu grozi o wiele większa klęska, aniżeli w latach poprzednich.

Posucha przez cały maj, następnie 7 tygodni trwająca ustawicznie ślota, dalej chrząszcze zbożowe, które obsiadły żyto, pszenicę i w znacznej części owies i jęczmień, jakoteż rdza i śnieć w pszenicy a muszka w grochu, zniszczyły spodziewane plony, a nadomiar tego wszystkiego nie znana i dotychczas nie widziana czarna gasienica jak szarańcza niszczy wszelką jarzynę a nawet i tytoń.

Aby przedstawić obraz tego zniszczenia, przytaczam dosłownie otrzymany od włościanina z Horszowy list:

„Posłałem chrząszcze, które to zniszczyły żyto, pszenicę, jęczmień i drugie zboża.

Dalej druga plaga egipska, a to są robaki, które dopiero od dziesięciu dni pokazały się a są jeszcze szkodliwsze od chrząszczy a mianowicie ta plaga zjadła w pierwszym rzędzie anyżę, dalej zjada kukurudzę, kartofle, buraki, koniczyzny, fasole a nawet tytoń żre bez litości.

Jednem słowem powiedzieć, zjada wszystko zasiewy i dobytek gospodarski tak dalece, że grozi nam biednym gospodarzom morowy głód, przeto prosimy litości dać nam pomoc i zaradzić przeciwko takowej, że tak nazwę katastrofie (pladze), bo nie będziemy mieli chleba do wyżywienia samych siebie ani familii naszych; możeby komisya zjechała na miejsce celem zaradzenia i odpisania podatków dla biednych gmin“.

Prawdziwość treści przytoczonego listu o tej klęsce, potwierdzili przybyli z powiatu mielnickiego właściciele obszarów dworskich i włościanie prosząc o doraźną pomoc przeciw tej dotąd nieznanej szarańczy.

Wobec tej strasznej klęski odnieśliśmy się do władz krajowych, a zarazem podajemy do publicznej wiadomości, by poruszyć z nacwów do podania sposobu niszczenia tych szkodników, coraz dalej się posuwających. Jeżeli się temu nie zaradzi, klęska może objąć wielką część kraju, i stać się już nie miejscową ale krajową.

Dział ekonomiczny.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 245.—	zadają: 255.—
Za 100 marek	117 50	117 75
20-frankówka	19 16	19 18

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 24 lipca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 7:40 do 7:80. Pszenica nowa 6:75 do 7:25. Żyto gotowe od 6:20 do 6:40. Żyto nowe od 5:50 do 5:75. Owies obrotowy 7.— do 7:10. Owies nowy od 4:75 do 5:25. Jęczmień pastewny 5:25 do 6.—. Jęczmień browar. 6:25 do 6:50. Rzepak nowy 11:75 do 12.—. Liniarka —.— do —.—. Groch pastewny 6:50 do 6:75. Groch do gotowania 7:50 do 9.—. Wyka —.— do —.—. Bobik 5:60 do 5:80. Hreczka 7:80 do 8:20. Kukurydza gotowa 6.— do 6:20. Kukurydza stara —.— do —.—. Chmiel za 56 kilo 55.— do 60.—. Koniczyzna czerwona —.— do —.—. Koniczyzna biała —.— do —.—. Koniczyzna szwedzka —.— do —.—. Tymotka —.— do —.—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 16:50 do 17.—; paritas Tarnopol na termin 15:25 do 15:75.

Wobec zbliżającego się jarmarku św. Anny, tak kupcy, jak i producenci zachowują rezerwę w transakcjach, ceny też więcej nominalne.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 23 lipca.

W zasadniczym usposobieniu targu nie zaszła żadna zmiana wybitniejsza i kursy byłyby zdolały się utrzymać przy ostatnich notowaniach, gdyby nie zbyt wielka ostrożność i wstrzemięźliwość, nie dopuszczająca do choć trochę większych transakcyj. Gdy zaś tych brakuje i cisza kompletna salę giełdową zaległa, nie dziw, że kursy muszą zeszabnąć.

Spekulacya miała jednak względnie usprawiedliwienie swej abstynencji, gdyż z Berlina nadeszły ponownie wieści wcale nie dobre. Najpierw zawiesił wyplaty znowu jeden z poważniejszych prywatnych domów bankowych a właściciel jego skończył samobójstwem. Następnie nadeszło doniesienie, że stan zbankrutowanego banku lipskiego ma być o wiele gorszy niż ogólnie sądzono, i że z tego powodu mogą wyniknąć nowe komplikacje.

Dla spekulacji tutejszej, i tak z powodu panujących upałów słabo reprezentowanej, wystarczyły te wiadomości by ją powstrzymać od wszelkich znaczących interesów. Dla kontrminy zaś były zachęceniem do podjęcia ponownego ataku, który o tyle się powiódł, że chwilowo kredyty austriackie i staatsbahny bardziej się obniżyły. W innych efektach sprze-

daży większych nie zauważano i kursy mogły się od biedy utrzymać.

Z pomiędzy walorów lokalnych, niektóre zdolały nawet postąpić w kursie, jak akcje zachodnio-czeskiej kopalni węgla.

Akcie galicyjskiego banku hipotecznego notowały bez zmiany, tak samo i listy hipoteczne; wszyscy są przekonani, że nie ma absolutnie żadnej podstawy do żywienia jakichkolwiek obaw o dalsze koleje tej instytucji finansowej. Renty i walory lokalne zachowały swą silną tendencję pod wpływem której uspokoił się targ w ogólności i zakończył w trochę pewniejszym usposobieniu i po kursach nieco poprawionych.

Statystyka nieszczęśliwych wypadków w ruchu przemysłowym. Według pisma poświęconego higienie przemysłowej wynosiła liczba nieszczęśliwych wypadków w całym przemysle austriackim w 1891 r. 19.576. W roku 1899 liczba wzrosła do 57.000. W samym zaś Wiedniu liczba nieszczęśliwych wypadków wzrosła w tych latach z 4.700 do 17.100.

Stan plantacji chmielu w Austrii. W wielu obwodach chmielarskich Górnej Austrii stan plantacji pogorszył się znacznie wskutek ostatnich ślot. W Styryi znikły już nadzieje na jakies wydatniejsze polepszenie chmielu, tak, że tam spodziewają się zbiorów mniej, niż mierzyli. Tylko w Dolnej Austrii ciepło i wilgotna aura sprzyjała rozwojowi chmielu. W Czechach stan chmielarń jest przeważnie zadowalniający. Okręg Saaz zapowiada również zbiory normalne w dwóch trzecich, reszta nie udała się wskutek rozmaitych szkód. W Galicyi chmielarnie wstrzymane w swym rozwoju, wskutek wiosennej posuchy, poprawiły się obecnie bardzo znacznie, wyglądają wszędzie prawie bardzo dobrze i są wolne od robactwa.

Przesilenie w niemieckich ubezpieczeniach ogniowych. Przed kilku dniami jedno niemieckie pismo fachowe ogłosiło bilans niemieckich towarzystw asekuracyjnych od ognia, z którego wynika, że rok ubiegły także i pod tym względem był dla Niemiec nieszczęśliwym. Otóż z 23 objętych wspomnianem zestawieniem stowarzyszeń sześć zamknęło z łączną stratą 2,389.291 marek, 22 zaś miały łącznego zysku 10,719.543 m., czyli po odtrąceniu przytoczonej straty, cały zysk wszystkich stowarzyszeń wynosił 8,410.152 m. W sumie tej jednak mieszczą się już dochody z kapitału akcyjnego i innych wkładów towarzystw, które potrzeba jeszcze odjąć, aby czysty zysk z ubezpieczeń ogniowych otrzymać. Ponieważ wszystkie te zyski z kapitału i różnic kursowych itp. wynoszą razem 5,039.604 m., przeto okazuje się, że czysty zysk z ubezpieczeń wynosił w Niemczech w roku zeszłym wszystkiego 3.370.648 m. Jednakowoż jeszcze i w tej sumie mieszczą się dochody z takich działów asekuracyjnych, jak np. ubezpieczenie przesyłek szkła, ubezpieczenie przed złodziejami itp., tak, że na same ubezpieczenia ogniowe pozostaje zaledwie 2,500.000 m. czystego zysku, w porównaniu z poborem premij brutto w sumie 162,726.000 m. zysk ten wynosi zaledwie 1:54 proc. W stosunkach przemysłowych żaden fabrykant nie mógłby się z takim zyskiem utrzymać. Niemieckie jednak towarzystwa asekuracyjne umieją to, nawet mimo tego, że trzy z nich mają czystego zysku razem 1,770.000 m., innych zaś 19 tylko 730 tysięcy marek.

Fuzya niemieckich banków hipot. Z Berlina donoszą, że tamtejsze dwa wielkie banki hipoteczne zamierzają sfuzjonować się i przyjąć do siebie wszystkie średnie banki hipoteczne.

Strejk na kolejach w Korsyce wybuchł przed kilku dniami, wskutek czego zasystowano tam prawie zupełnie ruch pociągów. Robotnicy domagają się podwyższenia płacy i skrócenia dni roboczych.

Urodzaje w Prusiech. Według zebranych przez urząd statystyczny danych, stan zasiewów w Prusiech był w połowie bm. następujący: pszenica ozima 3:7, żyto ozime 3:1, jare 3:1, jęczmień jary 2:8, owies 3, ziemniaki 2:7, koniec 3:8, lucerna 3:6, trawy 3:4. Z zestawienia tego wynika, że stan zbóż w Prusiech pogorszył się we wszystkich bez wyjątku gatunkach w porównaniu z czerwcem b. r.

Stan zasiewów we Francyi jest na ogół zadowalniający. Z północnych departamentów wiadomości w tym względzie są pomyślne, również i w zachodnich oczekiwane są obfite zbiory. Nie dopisały tylko departamenty południowo-zachodnie i południowe.

Argentyński minister skarbu oświadczył w rozmowie z korespondentem *Timesa*, że sytuacja skarbu argentyńskiego nie budzi żadnych obaw, chociaż zagraniczne i krajowe długi powodują rozliczne trudności. Zwyczajne pobory ostatnich sześciu miesięcy przekroczyły preliminarz i pokryły wszystkie zapadające zobowiązania. Wskutek tego budżet będzie zamknięty nadwyżką. Fundusz konwersyjny będzie zachowany nadal i stale wzmacniany. Użyto by go tylko w najgorszym wypadku, kiedyby Chile miało zmusić Argentynę do zakupu dalszych wojennych okrętów. Fundusz wspomniany służy bowiem zarówno dla celów wojennych jak i dla konwersyi. Rząd staje wobec spodziewanego billu o dalszej emisji papierowych pieniędzy na stanowisku odpornym. Jeżeliby kongres bill ten uchwalil, prezydent będzie zmuszony założyć swoje *veto*, ponieważ — zdaniem jego — dalsze emisje obniżyłyby jeszcze bardziej wartość pieniędzy papierowych.

Widoki urodzajów w Stanach Zjednoczonych nie zmieniły się w ubiegłym tygodniu. Utrzymali się wskutek tego szacowania zbioru, pszenicy na

715 mil. buszli t. j. o 80 buszli więcej niż w roku ubiegłym. Zbiór kukurydzy będzie w tym roku o wiele słabszy, niż zeszłoroczny. W niektórych stanach przypuszczalny sprzęt kukurydzy szacują zaledwie na 1/4 przeciętnego zbioru.

Targ nierogacizny.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów. Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 23 lipca.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 10.803 sztuk świń, między temi 4.459 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świny węgierskie 76 do 78 h., za galicyjskie młode świny 64 do 82 h. za kilogram żywej wagi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 24 lipca b. r.

Hotel George'a. L. Brauns z Wygody, A. Fedorowicz z Krzeczowic, E. Beck z Wiednia, K. Kühne z Węgier, L. Kanda z Berlina, K. Kamiński z Krakowa, J. Cielecki z Byczkowiec, K. Pobóg z Faszczówki, A. Bunczel z Węgier, F. Piotrowski z Rosyi, T. Jędrzejowicz z Jarosławia.

Hotel Francuski. H. Bartosz ze Skolego, J. Hezain z Pragi, S. Beer z Wiednia, H. Kohn Weschkron, A. Hundius z Charkowa.

Hotel Europejski. M. Rejtarski z Koszaka, J. S. Marchocki z Rosyi, E. Fuchs z Krakowa, W. Jahl z Jarosławia.

Grand Hotel. L. Swiedek z Drohobycza, L. Laurent z Krasowej, J. Goldstern ze Stanisławowa, L. Pawłowski z Nowego Sącza, B. Bernardiner, K. Spitzer z Wiednia, D. Zentner z Czerniowca, J. Greiner z Węgier, A. Tabęcki z Brzeżan, K. Rudolf z Cieplie, K. Dębiński z Włochowic.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Atelier dentystyczne

ulica Hetmańska 1. 6,

w którym wykonuje się: plombowanie, rwanie zębów bez bólu wstawianie sztucznych zębów w kauczuku i złocie bez płyty. 3997

Dr. dentysta Wiktor Jankowski.

Adwokat Dr. Stefan Frenkel

przeniósł swą kancelaryę do realności przy ulicy Akademickiej 1. 12. 4612

Sprzedaż biletów kolejowych

znajduje się w mieście

w *Biuurze Dzienników i Ogłoszeń*

SOKOŁOWSKIEGO, Pasaż Hausmana 9.

4168 Kasa otwarta przez cały dzień.

Wszelkiego rodzaju

OPATRUNKI jakoteż MYDŁA LECZNICZE

Dziegiowe, formolowe, sublimatowe, piaskowe, tytoniowe, boraxowe, siark., lanolinowe, ichtyolowe, benzoesowe, naftolowe, karbolowe, sosnowe, ziołowe, rumiankowe i t. d. — poleca

Lwowska Fabryka Chemiczna

„TLEN“ 4411 2-1

w Zamarstynowie. — Do nabycia we wszystkich aptekach.

Bacność letnicy!

Wysyłamy nasze jasne piwo marcowe z browaru mieszczańskiego w Olomuńcu w kolorze i smaku zupełnie podobne do pilzneńskiego w paczkach po 50 flaszek w cenie 11 k. loco Lwów.

Piwo nasze jest zdrowym, przez powagi lekarskie zaleconym trunkiem dyetetycznym. Przed wysyłką pasteryzujemy je, dlatego utrzymuje się w niezmiennym stanie przez 2 miesiące, za co odbiorcom ręczymy. 4487

Maks Wixel i Syn

Lwów, ul. Krakowska 14.

P. Józef Rosenberg, kandydat medycyny, za przeciwno kronikarskiej notatce, zamieszczonej w ostatnim numerze „Monitora“, wystąpił na drogę karno-sądową.

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele nabożeństwa. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy nabożeństwo u prezenta król. dyr. skar. Korytko. — Od godz. 11. do 1. popoł. codziennie dyrektor poczty i telegrafów Seferowicz. — Od godz. 1. do 2. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie wyjątkowo w niedzielę i święta w przedmiejscu wyjątkowo dla krajowego; w niedzielę wyjątkowo dla radniactwa i powołani na poprzednim zgłoszeniu się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchania u markisa, a wyjątkowo w niedzielę i święta.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska (oltarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślub wstąpienia). — Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczyt zwłok w. J. J. Duka), a przed kościołem na placu obelisk poświęcony świętemu, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów. — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden z najstarszych we mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą w środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Kościół wotowski czyli staurupigialna, wnętrza w stylu bizantyjskim. — Katedra archiepiskopala ormiańska (przy ry. Ormiański), obok cmentarza i kolumny z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko w nocy.

Znakomite gminy we mieście: Gminą jest tutaj przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rasów, w sali Wydziału krajowego: „Unia” Matejki). — Ratusz, na Ryku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namieślnictwo, Zakład Ossolimskich, Dom Inwalidów przy ul. Kleparowej, Pałac archiepiskopi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warto odwiedzić zakłady typograficzne „Słowa polskiego”, co niedziela od godz. 10. do 12. zgłoszenia się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysockim Zamku z kop. „Unii Lubelskiej”, upamiętniający pamiątkę 800-letniej.

rocznicy wielkopostny Sejm. — Park Stryjski czyli Kł. — Ogród miejski (Poleski) w środku miasta. — W. Hofmannskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — W. — Gubernatorskie przed Namieślnictwem.

Wystawy i muzea.

Nieotwartą wystawę wyrobów przemysłowych krajowego otwiera codziennie w domu niedzieli Bieleckich (przy placu Hallickim). Wstęp wolny w niedzielę, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

Nieotwartą wystawę jednoczesnego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 10, 1. piętro, otwiera od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

Muzeum przemysłowe miejscowe otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel) od 9. rano do 8. popoł. (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1).

Zakład narodowy im. Ossolimskich. Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medalów polskich otwarty nadto we wtorek i piątek także od godziny 8 do 6 popoł.

Muzeum imienia Biedziuszyckich we Lwowie, ulica Teatrna 1, 18.

Taryfa dla podróżnych i dorózek: Kurs dzienny zwykły, dorózka 2 konna 80 ct. — Jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za wykłady jakiegokolwiek rodzaju 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorózek 2 konnych o 10 ct., jednokonnej o 5 ct. więcej. Kurs dla karety krytej dwukonnej: zwykły 45 ct., na dworzec i z powrotem 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarz 70 ct., w nocy o 10 ct. więcej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

ważny od 1-go maja 1901. wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa osob. 6:10 rano; osob. 8:50 rano; posp. 1:35 w nocy; osobowy 5:50 wiecz.; posp. 8:40 wiecz.; osob. 9:50 wiecz.; posp. 2:31 w nocy.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 3:12 w nocy; posp. 2:20 po poranku; osobowy 5:11 pop.; osob. 10:2 w nocy.

Z Tarnopola, Brodów os. 7:40 rano (na Podzam.)

Z Czerniowiec: posp. 12:15 w nocy; osob. 6:20 rano; posp. 1:15 w południe; osobowy 5:40 wiecz.; osob. 1:20 w nocy.

Z Stanisławowa: osob. 11:55 w południe.

Z Rzeszowa: osob. 11:45 przedpoł.

Z Stryja: osob. 8:10 rano, osob. 1:10 w połud.; osob. 4:40 popoł. osob. 10:50 w nocy.

Z Sokala: miesz. 8:15 rano; miesz. 6:— wieczór (ostatni z Belca).

Z Janowa: miesz. 7:45 rano; miesz. 12:55 popołud.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4:15 rano; posp. 8:30 rano; osob. 8:40 rano; posp. 2:55 w południe; osob. 6:20 popoł.; osob. 11:— w nocy; posp. 12:45 w nocy.

Do Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 6:48 rano; osob. 9:42 rano; posp. 2:08 popoł.; osob. 11:32 w nocy.

Do Tarnopola i Brodów (z Podz.) 7:32 wieczór.

Do Czerniowiec: osob. 6:25 rano, osob. 10:25 rano, posp. 2:10 w popoł., osob. 10:30 wiecz. posp. 2:51 w nocy.

Do Stanisławowa: osob. 6:10 wieczór.

Do Rzeszowa: osob. 3:30 popoł.

Do Stryja: osob. 6:35 rano; osob. 9:— przed poł., osob. 8:05 po połud. osob. 9:35 wieczór.

Do Sokala: osob. 10:20 przed poł., osob. 7:25 wieczór (pierwszy do Belca).

Do Janowa: miesz. 9:15 przedpołudniem; miesz. 6:13 wieczór.

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa,

według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa osob. 4:40 rano; posp. 8:55 rano; osob. 8:12 rano; osob. 1:30 popoł.; posp. 2:24 popoł.; osob. 6:15 popoł.; posp. 9:38 wieczór.

Z Wiednia posp. 6:06 rano, osob. 9:45 rano, posp. 2:43 popoł.; posp. 8:18 wieczór; osob. 10:09 wieczór.

Z Lundenburga: osob. 5:12 popoł.

Z Oświęcimia na Skawinę osob. 10:40 przed poł. 9:35 wiecz.; na Trzebinę 7:30 rano.

Z N. Sącza przez Suchą 6:30 rano, 4:50 popoł.

Z Suchy: osob. 8:10. Z Wadowiec 9:05 wiecz.

Z Wiśniczki: osob. 11:15 rano, osob. 9:00 wiecz.

Z Kocmyrzowa: osob. 7:40 rano; osob. 1:— popoł.; osob. 7:10 wiecz.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa posp. 6:31 rano; osob. 8:10 rano, osob. 11:— przed poł., posp. 2:49 popoł., posp. 8:48 wiecz. osob. 9:15 wieczór; osob. 10:50 w nocy.

Do Wiednia: osob. 5:29 rano, posp. 7:22 rano, osob. 2:— popoł., posp. 2:31 popoł., posp. 10:— wieczór.

Do Lundenburga: osob. 9:20 przedpołud.

Do Tarnowa: osob. 6:15 wiecz.

Do Oświęcimia przez Trzebinę: osob. 6:40 wiecz.

Do Oświęcimia na Skawinę: osob. 5:15 rano, osob. 3:— popoł.

Do Nowego Sącza na Suchą: osob. 8:55 przedpoł.; osob. 7:38 wiecz.

Do Suchy, Wadowiec: osob. 10:20 wieczór.

Do Wiśniczki: miesz. 1:25 popoł., miesz. 9:30 wiecz.

Do Kocmyrzowa: osob. 8:30 przedpoł.; osob. 1:05 popoł.; osob. 8:— wiecz.

Sprzedaż biletów jazdy znajduje się we Lwowie w biurze wiadomości w Dyrekcji kolei państwowych przy ul. Krakieckiej 5, tudzież w agencji pism S. Sokolowskiego w Pasażu Hausmana.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We środę dnia 24 lipca 1901 roku.

Ładne polowanie

krótkowidła w 3 aktach Jerzego Feydeau.

OSOBY:

Juliusz Duchatel, adwokat
Leontyna, jego żona
Moricet, lekarz
Gontran
Cassagnac
Pani Latour
Bridois
Babetta
Pierwszy agent policyjny
Drugi agent policyjny

p. Feldman
p. Stachowicz
p. Kliszewski
p. Stanisławski
p. Fiszer
p. Otrębowa
p. Antoniewski
p. Rybiecka
p. Recheński
p. Czaki

Początek o godzinie w pół do 8-mej wieczorem.

COLOSSEUM THORNA

Codziennie przedstawienie. Początek o 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Płonna. 4026

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Rowery oryginalne Schladitzu na spłatę poleca skład maszyn, sikawek, kas Wertheimerowskich — pluszczów gumowych. M. Korkes, Lwów, Gródecka 10. 4315 19-5

Pieski od czystokrwistych premiiowanych janników po 4 zlr. sprzedaje w Stryju Dośly. 4652 1

Poleca się znakomita Herbatka kuracyjna starożytnego handlu IZYDO A WOHLA Lwów, Pasaż Hausmana. 7 20-7

Cukry deserowe,

znakomite przez zawałów uznane, jako najlepsze 1/2 Klg. 1 zł. 20, oraz karton ze i bombonierki w ogromnym wyborze poleca najtaniej

HENRYK TRETER

fabryka czekolady i cukrów pl. Maryacki 1. 7, róg ul. Kopernika. 1289

Motor naftowy na kółkach o sile 2 koni w najlepszym stanie do sprzedania. M. Strutyński. Lwów, Piotra Skargi 4. 4215 10-9

Sikawki węże parciane gumowe, jak też potrzebne przyrządy na spłatę M. KORKES, Lwów, Gródecka 10. 4318 10-4

Masło deserowe sprzedaje po 2 korony 40 h l. Piurów mleczarnia w B. szowcach. poczta w miejscu. 4494 8-3

Siatki druciane

do ogrodzeń, również gotowe ogrodzenia siatkowe dla domów, willi, ogrodów, poleca Hutter i Schrantz, Wiedeń

Cennik, koszt, dostarcza Henryk Wonsch, Lwów, ulica św. MARKA 7. 4441 10-5

Interesy majątkowe i handlowe.

Mały folwark, 10 kilometrów od Lwowa, ładnie zagospodarowany do sprzedania. Budynki w dobrym stanie, dom mieszkalny składa się z 4 pięknych pokoi. Wiadomość „Centralne biuro ogłoszeń” Lwów, ul. Kopernika 11. 4644 3-1

Wspaniała Willa elektrycznie oświetlona, z ogrodem warzywnym, stajnią, położona w uroczym parku, w miasteczku miejscu klimatycznym, 8 kilometrów zszosa od kolei, jest zaraz na lat 6 po 500 k. rocznie do wydzierżawienia Buxbaum, Lwów, ul. Solarni 2. 4657 2-1

Do wydzierżawienia folwark w bliskości Lwowa 300 m. roli i 150 m. łąk, za pośrednictwem Izby załatwień plac Dąbrowskiego 1. 5. 4579 2-2

Na sprzedaż! Majątek ziemski we Wschodniej Galicji, przy gościńcu i stacji kolejowej, w wysokiej kulturze. Obszar około 1400 morg, w tem 400 m. lasu, tani do sprzedania. Pożyczka Towarzystwa 100.000 zlr. wa. Bliższej informacji udzieli kancelarya adwokata Dra Stefana Frenkla, ulica Akademicka 12. 4613 15-2

W Sokalu dom duży z ogrodem i z zabudowaniami gospodarskimi do sprzedania z wolnej ręki. Adres: L. Wolska, Dolega, poczta Zaborów. 1753

Mieszkania i sklepy.

Ul. Bernsteina 8, I. piętro 4 pokoje kuchnia przedpokój, balkon. 4434 10-9

Pokój frontowy z wiktorem zaraz, Cłowa 2. 4638 2-2

5 pokoi elegancko urządzonych z kuchnią przedpokojem, łazienką z oświetleniem gazowym przy ulicy Ochronek 8, do wynajęcia. 4212 8-6

Doniesienia różne.

Perfumerya Fausta przeniesioną została z ul. Sykstuskiej na ul. Śnieżną 4. Poleca ognie sztuczne i prawdziwy ekstrakt rzymski przeciw szwaczce. 4659 1

Zdjęcia grupowe towaryzystw lub rodzin, wykonuje Zakład foto-reprodukcyjny „HELENA”, Wincentego Pola 1. 3, II piętra. Cena 6 sztuk: 13x18 4 zlr. 25 ct. 18x24 6 zlr. 50 ct. 24x30 10 zlr. 30x40 15 zlr. W razie zamówienia większej liczby odbitek cena niższa się stosunkowo. Zgłoszenia przyjmuje również Jachimowski, Bazar, Pasaż Mikolascha. 4505 1

13 przyrzeczonej wiadomości nie otrzymałem, dla tego też jestem niespokojny bardzo. Mimo wszystkiego, jestem mi drogą i trudno mi Ciebie zapomnieć. W sobotę wracam do domu, gdzie spodziewam się zastać list. 4648 1

List dzisiaj znowu wysłany. Poczta główna. Proszę odebrać Finajanówna 1444/5 Tarnopol. 4650 1

Erar 23/7. Spóźnienie mnie przykrem przez nieporozumienie pierwsza 16/7. Rozstanie bardzo przykre, szalona tęsknota. Wybacz nr. 204 Nr. 40 zwrócony, groźba pomogła. Wolabym sama tam gdzie ostatni list Twój. Serce duszą twoja A. 4654 1

Parowe garnitury

młótcarniane

najnowszej konstrukcji

poleca

fabryka maszyn

król. węg. kolei państw.

w Budapeszcie.

SKŁADY: 4634 2-1

Lwów, Gródecka 30. Podwołoczyska, Mickiewicz.

Narcyzowi. Czwartek piąta poprzednie miejsce. Ustnie pomówimy to się zrozumiemy. 4646 1

Zgubiono naprzeciw politechniki pamiątkowe Corman (ewikier), z ręczką szylkretową. Znalazcyz sołwa nagroda. Zgłoszenia u dozorcę, Staszica 4. 4653 1

Oferuję używane stalowe RURY 52 mm. zewnątrz mufkami po 80 hal. za metr bież. E. Paulus, Gorlice.



Kto szuka: pracy, posady, służby, mieszkania, zbytu towarów, reklamy wyrobów dzierżawy,

kto potrzebuje: urzędników, ekonomów,

pomocników, leśniczych, lokai, pokojówek, kucharzy, kucharek, służby;

kto chce: nająć mieszkanie, cokolwiek sprzedać, kupić lub podać do wiadomości ogółu

najprędzej i najtaniej

uzyska to przez OGŁOSZENIA

w Słowie Polskiem



Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Uczeń VII. klasy poszukuje lekcyi lub innego zajęcia. Zgłoszenia poste-rest. „Sokrates” Lwów. 4660 1

Gorzelnik kawaler, 39 lat pozostający w ostatniej służbie 9 lat, poszukuje posady gorzelnika natychmiast. Zgłoszenia „Gorzelnik”, Hadyń-kowce. 4661 3-1

Inteligentny mężczyzna szuka posady biurowej, służy urzędowego, magazyniera, przy budowie kolei. „KB.” Nowy Sącz. 4645 1

Butynowany kandydat adwokatury, poszukuje posady. „A. Z.” p-r. Przemysł. 4651 1

Butynowany kandydat adwokatury, ale bez substytucji trybunalskiej, poszukuje posady. Zgłoszenia przyjmuje Adw. Dr. Hillel w Przemyslu. 4649 1

Ou cherche une française pour les enfants. Maison de banque, Sykstuska 8. Lemberg. 4642 3-1

b) Zaoferowane.

Zdolny kucharz restauracyjny, kawaler, znajduje umieszczenie. Zgłoszenia pod „Sklep” w Admin. Słowa. 4647 2-1

Potrzebni na wyjazd do Rosji, dowolnych wyznań i narodowości, z wyjątkiem żydów: przystojne i młode pokojowe (z praniem), kucharka i pomocnica, fernal, pomocnik ogrodnika i parobek, pierwszy dwaj nawet starsi wiekiem. Wskazówki w „Hotelu Europejskim” u portjera. 4639 1

Apteka w Brzesku poszukuje praktykanta na dobrych warunkach. 4662 6-1

1000 koron rocznej pensji otrzyma inteligentna pani od lat 20—40, która włada dwoma krajow. językami i nada się jako sprzedająca, wiadomość fachowa nie jest konieczna, natomiast wymaga się kaucyi 3000 k, która notaryalnie zabezpieczona zostanie. Oferty pod J. B. 1000 przyjmuje Biuro dzienników Buchstaba. 4655 1

Aptekarz ARZT w Turce poszukuje praktykanta lub asystenta. Warunki korzystne. 4589 3-2

Uczeń do handlu, młodzieniec z dobrymi zasadami, posiadający rodziców, zamieszkałych we Lwowie, znajdzie umieszczenie w handlu płócien i bielizny JANA RIEDLA we Lwowie. 4539 6-3

Poszukuje zdolnych panien do szycia staników i spodnie, oraz panienek do nauki krawiectwa. Ul. Sokola 1 w parterze. 4545 2-2

Firma Piotr Międzyński poszukuje sklepowy, kaucya wymagana. Reflektantki zechcą się zgłosić do kantoru, ulica Sykstuska 47. 4581

Pomocnik handlowy znający handel płócien i bielizny, otrzyma stałą posadę oferty z fotografią pod adresą Jan Riedl we Lwowie. 4540 6-3

Potrzebna mnie jest kłucznica, znająca się doskonale na chowie drobiu, gospodarstwie mlecznym z utrzymaniem chlewni. — Wiadomość Biuro ogłoszeń, Pasaż Hausmana. 4611 3-3

Młoda osoba umiejąca śpiewać i tańczyć, przyjeżdżając do „ensemble” do podróży. Oferty przyjmuje Biuro dzienników Pasaż Hausmana. 4632 2-2

Poszukuje się praktykanta biurowego w wieku około lat 15. Zgłoszenia pod: „Praktykant” w Biurze dzienników Pasaż Hausmana. 4634 2-2

Wychowanie i nauka.

Nauki buchalteryi systematycznej udziela w kursach gremialnych, odrębnych dla Pań i Panów L. E. Veltz, Lwów, pl. Strzelecki 4. Dzieło tegoż „Nauka buchalteryi” wyszło już w całości. Wpisy przyjmuje codziennie od godz. 2 do 3 popołudniu. 4197

Ogrodzenia ogrodowe

siatki druciane żelazne, drut kolezasty

poleca bardzo tanio firma

4543

Jan Schumann

ul. Akademicka 3.



Jako najpewniejszą lokację kapitału

poleca się emitowane przez **Peszteński węgierski bank komercyjny** (złożony w roku 1841) 4% listy zastawne płatne napowrót po k. 200, oprocentowanie liczone od kursu dziennego 4¹/₂%. — 4¹/₂% obligacye premiiowe komunalne płatne nap. po 220 k. oprocentowanie liczone od kursu dziennego po 4¹/₂%. — 4¹/₂% listy zastawne, płatne napowrót po 200 kor. oprocentowanie liczone od kursu dziennego 4¹/₂%. 4¹/₂% obligacye niepremiowe komunalne, płatne napowrót po 200 kor., oprocentowanie liczone od kursu dziennego po 4¹/₂%. Takowe otrzymać można po kursie dziennym w Kantorze wymiany i Domu bankowym

Samuely i Landau, Lwów

ulica Trzeciego Maja.

Gdzie prospekta przejrzeć można. 4389 20-6



Rzadka sposobność!!

975 sztuk potrzebnych przedmiotów za 3 kor. 50 hal.

1 wspaniały pozłacany zegarek i elegancki łańcuszek z 1 roczną pisemną gwarancją. 6 sztuk doskonałych chustek po nosa kolor. albo białych. Koła na szyję z wschodnimi perłami, najmodniejsza ozdoba dla dam. 1 piękny męski pierścionek z imitowanym kamieniem — (także dla pań), 1 garnitur spinek do koszuli mianszetów ze złota doub. z zamknięciem patentowym i cygarniczka z bursztynem i scyzoryk. 1 pięknie pachnące mydełko toalet. 1 skórzany portmonetka. 1 kieszonkowe lustro kiesz. 1 para kuleczek z ludzkiego naśladowanyymi brylantami. 1 wieczny notes. 20 przyborów do korespondencji i jeszcze 200 różnych przedmiotów, które są w domu niezbędne gratis.

Wszystkie te przedmioty wraz z zegarkiem, kosztują za po-braniem pocztowem tylko 3 kor. 60 h.

Wysyłka tylko za zaliczką.

Krakowski Dom Eksportowy

F. Windisch

Kraków. K/VII.

NB. Za przedmioty nie nadadające się zwracam pieniądze. 4641

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 zł. wyczyć się można w 12 lekcjach kroju francuskiego pod gwarancją w szkole kroju

EUGENII WECKEROWNEJ

Lwów, ul. Chorażczyzny 1. 5. II. p. drzwi 19.

Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na staniki, zakłady, pelerynki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do sfstrygowania i wypróbowania pod gwarancją najlepszej dokładności. Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą, za podaniem dokładnej miary. 4143

Na konfekcje i kroje angielskie osobny kurs.

Na malewki!

JULIUSZA MIOLASCHA, Następcy
Jakób SPRECHER i Sp.
we Lwowie — polecają

Spirytus najczystszy

„Bon gut“

5 ltr. = 5 klg. Btto.

w blaszankach pocztowych. 4656

Na malewki!

Najsilniejsze najwyżej położone żelazne i błotne kąpiele kontynentu, najracjonalniejsza we wschodniej Europie kuracja zimną wodą, przyłączeniu się Dorny ze Złotą Bystrzycą w romantycznej, lesistej, górskiej okolicy.

DORNA (BUKOWINA).

Sezon 1 czerwiec do 30 września. Sposobność jazdy przy każdym pociągu na ostatniej stacji kolejowej Valeputna (2 godz. jazdy od Dorny). W zakładzie kąpielowym odbywają się kąpiele podług najnowszych systemów, kuracja zimną wodą, usługa umiejętnie przez wycieczony personal, szczególny skutek osiągają przez kąpiele obfite w kwas węglowy chorzy na serce (system Nauheim), a kąpiele błotne zwapnienia naczyni kuracja mleczna, żółtyczna i dietetyczna. Zakład kuracyjny posiada eleganckie sale jadalne, koncertowe, bilardowe, bawialne, muzyczne i czytelnie. Oprócz licznych prywatnych mieszkań i hotelów stoją do dyspozycji dwa z największym komfortem urządzone hotele kuracyjne, z 70 pokojami po miernych cenach. Wodociąg z górskich źródeł, kanalizacja. Elektryczne oświetlenie w wykonaniu. Objasnień udziela: **kk. Curanstaltsverwaltung Dorna** i rezerwuje pokoje na zamówienie. Na lecznicze zapytania odpowiada **ek. lekarz kąpielowy i cesar. radca Dr. Arthur Löbel** w Dornie. Prospekt na żądanie darmo. Dietetyczną i stołową, jakoteż przy katarach błon śluzowych konieczną szezawę alkaliczną z Dorny „Ludwigsquelle“ srowadzić można przez C. k. Zakład kuracyjny w Dornie. W miesiącach czerwcu i sierpniu są ceny kąpieł i mieszkań znacznie niższe. Czynnicy urzędniczy państwowi IX. rangi i oficerowie od kapitana (rotmistrz, porucznik okrętów wojennych) począwszy otrzymują 50% opust ze wszystkich cen kąpieł, masażu, inhalacji, kuracji zimną wodą w czasie od 1 czerwca do 10 lipca i od 20 sierpnia do końca września za poprzednim podaniem u ek. Zarządu zakładu. 4264 6-3

C. k. Zarząd Zakładu kuracyjnego,

Ck. nadw. dost.
J. Florenz
6 Rothenthurmstr.
nr. 26.

Wagi
każdego gatunku.

Reperacja szybko. Wagi uliczne-wagonowe, mostowe i spirytu. sowe. 3915 10-4

L. 46.948/901.

Ogłoszenie licytacji.

Na przedsiębiorstwo budowy a) bramy cmentarza Łyczakowskiego, b) sztachet żelaznych, c) muru ceglanego granicznego — dla cmentarza Łyczakowskiego we Lwowie od strony ulicy św. Piotra rozpisuje Magistrat niniejszem publiczną ofertową licytację, która odbędzie się w IX. Departamencie Magistratu we czwartek dnia 1 sierpnia 1901 o godzinie 11 przed południem.

Do współubiegania się w otrzymaniu tych przedsiębiorstw zaprasza się osoby do wykonania tego rodzaju robót upoważnione, w szczególności budowniczych oraz majstrów kamieniarskich, ślusarskich i murarskich. Oferty mogą być wnoszone na poszczególne roboty lub na wszystkie razem.

Z oferty na kilka działów, lub na wszystkie roboty wolno będzie Reprezentacji miejskiej pewne działy wyłączyć i poruczyć je innemu przedsiębiorcy, dlatego w ofertach mają być szczegółowo podane ceny na poszczególne działy robót — Oferty mają być opiewane — osteplowane — i zaopatrzone kwitem in-terymalnym kasy miejskiej na złożone wadium, które ma wynosić 2½%, żadnej w ofercie ceny.

Blizsze warunki licytacyjne oraz plany budowy, można przejrzeć w miejskim Urzędzie budowniczym, gdzie również otrzymać można blankiety na cenniki robót. 4658 3-1

MAGISTRAT król. stoł. MIASTA

Lwów, dnia 20 lipca 1901.

NA WOZY SZTUCZNE

Superfosfaty z czystych kości mineralne i amoniakalne
oraz **Mączkę kostną**
i **ZUŻŁE** prawdziwe niemieckie
z gwarancją za zawartość i jakość składników

dostarcza najtaniej

Bank rolniczy we Lwowie,

Plac Smolki liczba 5. 4122

Eksport do wszystkich państw europejskich!!!

Egipskie tutki i bibułki

AIDA

sa, za naj-
lepsze uznane.

Główny skład: „AIDA“, Lwów, ulica Pańska 1. 10.

Ważne dla chorych na cukrzycę!

„MUSOL“ (praw. chron.)
gruntownie wypróbowany i doskon. doświad. preparat przy cukrzycy (Diabetes mellitus), usuwa cukier niemal bez śladu w 5 dniach i Pudełko 20 proszków 3 zł. (6 koron). Do nabycia we wszystkich większych aptekach. We Lwowie u P. Mikolascha i Sp. i Ruckera.

Hurtownie: Fr. Vitek Co. Prag. 3360

Haarmann und Reimer's Edelwürze VANILLIN

Do pieczenia i gotowania z cukrem utartym.

Dozkonala przyprawa.

Natychmiast się rozpuszcza, lepsza, wydawniejsza i wygodniejsza, niż szkodliwa z swoich części składowych i niezbędna obecnie vanilla. Recepta gotowania darmo.

5 paczulek k 1.10 pojedyncze paczulecki, (to samo co 2 laseczki wanilli) 24 hal.

Baczność: Prawdziwe tylko z marką ochronną

HAARMANN I REIMER

Nabyć można we Lwowie u firmy: W. Bazant, Fr. Czarnecki, Alojzy Hübner, Królikiewicz i Kuczek, St. Markiewicz, Henryk Mayer, Piotr Mikolasch i Sp., Józef Ożmiński, (C. Bałabana Nast.), Jan Pawłowski i Sp., Albert Szkowron, O. T. Winciera Synowie, Z. Zadurów i Sp. — W Stanisławowie: Meyer Fener, Adolf Gurawski, Jakób Pi-streich, Marcus Werner. — W Rzeszowie: Mieczysław Postępski, J. Schästter i Sp. 4578 5-2

Koncesjonowana Izba Zalatwień

w gmachu Towarz. wzajem. pomocy Urzędników prywatnych (plac Dąbrowskiego 5) pod kierunkiem i kontrolą Dyrektora tegoż Towarzyst. ułatwia kupno i sprzedaż majątności, wydzierżawianie takowych, pośredniczy w sprzedaży pól rolniczych i leśnych, w nabyciu maszyn rolniczych, sztucznych nawozów itd. 4317 4-3

Cukry deserowe

w kartonie pół kilo 1 zł.

Pomadki fasonowe ½ k. 80 ct.

Czekoladki deser. ½ k. 1 zł. 20.

Herbatniki ½ kilo 80

Karmelki ½ kilo 60

Lody mała porcja 12 duża 18 ct.

Ciasta po 4-5 ct. codziennie świeże. — Wszelkie zamówienia uskutecznią się starannie na oznaczony czas.

Cukiernia Czesława Schneidra
Ulica Batorego 1. 32.
4086 10-9

ŚWIATŁO!

Moje, same wytwarzające gaz, latarnie, lampy, sto. etc. dostarczają wspaniałego białego światła. — Nie ma żadnych rur przewodowych ani knotów. Palą się bez szczyta i odoru, oraz są zupełnie bezpieczne. Lampy dostarcza się z palnikami żarowymi i motylkowatymi.

Palniki spirytusowe do zastosowania przy każdej lampie naftowej. Żywa się spirytus 2 6 hellerów na godzinę.

NOWOŚĆ! Przyrząd do gotowania na spiry tusie: „OEKONOM“, pali się indesywnym regularnym płomieniem. Zawsze do użytku, przed pieczeniem gotuje. Cena za kompletny aparat k. 7-50

Palniki po 70 hal. za sztukę.

57
Prospekty darmo i oplatnie.

Johannes Heuer, Wiedeń, VI., Gumpendorferstrasse nr. 8
Zastępca: Salo Karitan w Przemyślu.

Szanownym Zarzadom dóbr, gorzelń, browarów, cegielń i t. d., poleca 1908

ROBERT KERN

Krosno, (koło Jasła)

Zastępstwo Witkowskiej fabryki rur

swój bogato zaopatrzony skład wszelkich dymenzyj czarnych i cynkowanych rur gazowych i wodociagowych, oraz łączników po cenach przystępnych. Na składzie w Krośnie są oprócz tego zawsze do nabycia wszystkie inne gatunki rur z kutego i lanego żelaza, armatury ciężkich i lekkich modeli, kompletne urządzenia wodociagowe, pasy maszynowe skórzane, gumowe i konopne, węże, pakunki, manometry, pompy klupy do cięcia gwintów, klucze, obcinacze do rur, itd. itd.

Cenniki ilustrowane na żądanie bezpłatnie i franco.